

7
BIBLIOTEKA POLSKA.

HERBY
RYCERSTWA
POLSKIEGO,

SPISANE PRZEZ

Bartosza Paprockiego.

Zeszyt pierwszy i drugi.

WYDANIE

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

KRAKÓW.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

SKŁADKAMI „CZASU.”

1858.

AD POSTERITATEM

EJUSDEM.

*Errata priscorum satis quondamque sepulta
Sarmaticae gentis perlege posteritas
Fortia facta patrum, voluens, imitare legendo
Nunquam degenerans aemula posteritas.*



DO CZYTELNIKA.

Podałem ci Czytelniku łaskawy krótko zebrane sprawy rycerstwa polskiego, jako się z której familii kto a znacznie zasługował r. p., com zebrał z historyj a z terminat porządných kościołów, z różnych przywilejów, z akt ziemskich, grodzkich, z metryki albo ksiąg królewskich, i z innych różnych skryptów, com rozdzielił na pięcioro ksiąg.

W pierwszych mieć będziesz o początku Orła herbu, który królom tylko a królestwu należy. Tam począwszy od Lecha aż do Ludwika króla polskiego i węgierskiego, wszystkich królów zasługi i rozrodzenia obaczysz.

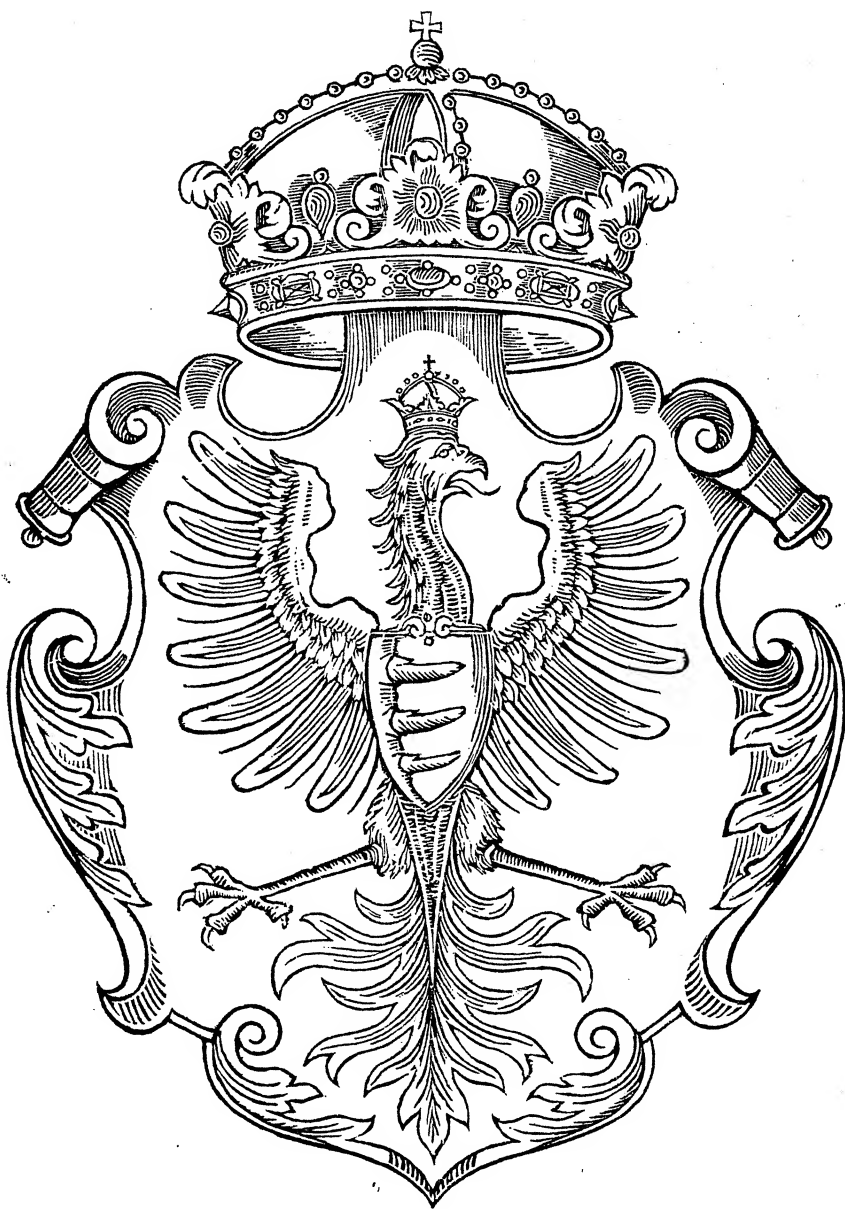
W drugich ci ukazuję krótko dawność stanu szlacheckiego; w tychże się zaraz dowiesz, jako dawno herbów albo znaków rycerskich używać poczęli w różnych królestwach na świecie po potopie skoro. W tychże księgach naprzódem ci położył herby własne polskie, które albo snąć jeszcze z Lechem tu zanesione, albo też od onych pogańskich mężnych książąt rycerstwu nadawane były, i wszystkie insze przy nich, które są w Polsce nabyte.

W trzecich księgach położyłem ci według opisanja Długoszowego herby familij dawnych i znacznie zasłużonych w królestwie tem, które z różnych państw są tu przyniesione, wszakoż dawności ich przyjścia (oprócz kilku co przy herbiech obaczysz) nie opisał.

Czwarte księgi mają początek o Pogoni herbie wielkiego księstwa litewskiego. Tam począwszy od Witenia wielkiego księcia litewskiego, rozrodzenie książąt państwa onego obaczysz, z których Jagiello syn Olgierdów był obran na królestwo polskie, którego potomstwo aż do tego czasu w Polsce mamy. Tamże najdziesz od drugich braci Jagiellowych potomstwa wiele, według porządku; potem o rycerstwie księstwa onego, które w uniją do herbów polskich przyjęte było, jako o tem w statuciech i w kronikach łacińskich czytasz. W tychże księgach zaraz *interregna* dwoje, jedno po śmierci króla Augusta, drugie po ujechaniu króla Henryka, i to, co się za króla Stefana działo, krótko wspomina.

Piąte księgi tylko o herbiech powiatowych, a przedniejszych miast w każdym województwie i w ziemiach do nich i do królestwa przynależących. Pożyczyli Pan Bóg zdrowia dłużej, i będzieszli co więcej a lepiej wiedział, niżlim się ja dowiedzieć mógł, naucz, a jać chcę chętnie potem służyć, teraz przyjmij za dobre.

Vale.



O ORLE

KLEJNOCIE, KTÓRY TYLKO SAMYM KRÓŁOM POLSKIM NALEŻY.

MA BYĆ BIAŁY W POLU CZERWONEM, W KORONIE ŻŁOTEJ.

KSIĘGI PIERWSZE.

Nie schodziło nie orle zdawna na zachości,
Nie schodziło na sile, ani na śmiałości:
Schodziło na przywódcy, nie miałeś czułego,
Przecóż już był naruszył nieco gniazda swego.
Zna cię dziś nieprzyjaciół przez pola szerokie,
Drugiemu tylko Dunaj a morze głębokie
Przespieszności dodawa, bo kiedy te zęby
Ostre wspomni w twych piersiach, barzo wściaga gęby.

O początku klejnotu tego tak to twierdzą, żeby jeszcze Lech napierwszy monarcha, zakładając miasto Gniezno między wielkimi jeziorami przy lasach, od wielkości orlich gniazd dawszy nazwisko miastu Hniezdo, rycerskim ludziom w swoim wojsku rozkazał Orła na chorągwiach malować, i sam go, Ciołka porzuciwszy, za herb używać począł, na co się Anonimos z innymi nie zgadza, powiedając, że nie od gniazd, ale upodobawszy sobie miejsce, rzekł: Tu się hnieździć budziemy, — i od onegoż czasu Hniezdem hospodarskiem po sławieńsku miasto i zamek nazwano, o czem potem w historii szerzej mieć będziesz. —

Używali herbu tego ci monarchowie, jeden po drugim tym porządkiem. Naprzód:

Lech napierwszy monarcha, jako o tem świadczy Miechowita w księgach 1, Kromer w księgach 2, przyszedł w te kraje 550. Wziąwszy granice od początku Wisły, także rzeki Odry, na zachód i na północy to państwo rozszerzał; zostawił syna Wizimiera, wszakoż jako długo panował, pewnego nie niemasz o tem.

Wismirus syn Lechów, był pan waleczny, który nie mając dosyć na tem państwie, które mu był ojciec szerokie zostawił, z Duńczykami walczył, poraziwszy króla ich Sywarda i zabiwszy szłołdował; a gdy syn jego Jarmerik uciekłszy z więzienia przeciwiał mu się, a dani postąpionej płacić nie chciał, on prędko nagotowawszy się jachał znowu do Danii,

skróciwszy pychy jego nazad się szczęśliwie wrócił; dalej niema nic o potomstwie Lechowem, tylko Wapowski pisze, że półtora sta lat panowało, a od wielu przyległych sąsiad dań brali.

Interregnum pierwsze. Dwanaście wojewodów po zeszciu potomstwa Lechowego panowało, wszakoż niemasz nic pewnego jako długo.

Gracus w Gnieźnie na sejmie zgodnie od wszystkich obrany, którego niektóre historye opowiadają jednego być z tych dwunaści wojewód, pisze Wapowski iż panował w roku 700 po narodzeniu na świat Zbawiciela naszego. Ten, jako o nim historye świadczą, nie z chęcią, ale za przymuszeniem wszystkich przyjął na się tę pracę i urząd wielki, a jako fortunnie panował, toć na potem historia szerzej opowie: jako Francuzy rozgromił, jako do Karynty z wojskiem jeździł, jako w pokoju doma zasiadłszy, niesnaski domowe uśmierzał, jako Kraków miasto założył, smoka okrutnego otruc albo zabić kazał. Gdzie po śmierci pochowany według obyczaju pogańskiego, o tem czytaj Kromera księgi 2, u Miechowity księgi 1; zostawił dwu synów i córkę.

Lech syn Graków starszy po śmierci ojcowskiej na państwo obrany, od brata Graka młodszego zabity, któremu też nie dał Pan Bóg tej pociechy, aby doszedł tej stolicy, o którą się zdradliwie starał; wygnany był od rycerstwa, a niektórzy piszą, żeby się potem sam zabić miał z rozpacz, gdy był w tym osławiony szkaradnym uczynku.

Wanda córka Grakowa, która po braci dziedziczką została, panowała za zezwoleniem wszystkich, a to w ten sposób, że była urody nadobnej, k'temu panna dowcipna, spodziewali się, że za onemi przymioty mieli dostać do niej pana godnego, co by ich było nie minęło, ale się to samą Wandą rozeszło, która nie chcąc pana mieć nad sobą, sama królestwem rządzić umyśliła, a chcąc w tem znać sobie, według wiary swej pogańskiej, Bogi życzliwe, czystość im ślubila. Wzgardziwszy Rytygierem książęciem niemieckim, i pokazawszy mu gotowość swą na odpór, gdy jej przez moc dostać chciał, bogom ofiary uczyniwszy, obawiając się aby jej kto tego potem przez moc nie wydarł, w Wisłę wskoczyła, i tak żywot skończyła. Której ciała dostawszy rycerstwo, podług zwyczaju pochowali nad rzeką Dłubnią, tylko mila od Krakowa, nad której grobem Anonimos opowiada na słupie *epitaphium* w te słowa pisane:

**Vanda vero sic dis imolata, et ex aquis a diis immensa, versus Mogilam
in monte est tumulata, cujus epitaphium sic ponitur:**

*Hic jacet in tumba rosa mundi, non rosa munda,
Non redolet sed olet, quae redolere solebat.
Gracci regis nata, bene VANDA fit vocitata,
Ut nam hamus piscem trahit ab equore captum,
VANDA sic formosa omnes traxit speciosa
Illius in amorem, et in favoris vigorem.
Haec per decorem alnam vicit furorem,
Nam eoque spreverat hominum connubia cuncta,
Celibem haec obtulit dis mersa flumine vitam,
Quam ad mox aripuit deorum non floridus ortus.*

Interregnum wtóre. Po tak nizeczemnem zeszeiu potomstwa Grakowego, zjachawszy się rycerstwo na miejsce jedno, o tem radzili, jakoby pana obrali, a nie mogąc się zgodzić na jednego, według rozdzielenia pierwszego województw, każdemu z osobna sprawcę naznaczyli, wszakoż z nich jako i z pierwszych niedługą pociechę mieli, także jako i oni rzpląt szarpali, a sami się bogacili, o czem ci potem szerzej historya powie.

Przemysłowi szczęście takie ku dostaniu korony ztąd przypadło, kiedy wojsko wielkie nieprzyjacielskie poraził, *ut fabulatur* od niektórych aby Alexandra wielkiego, o czem Kromera czytaj księgi wtóre; nie zostawił potomstwa żadnego; jako długo panował i tego nie dokładają w historyach; był rzemiosła złotniczego.

Interregnum trzecie. Leszek wtóry po śmierci Przemysłowej obran od wszystkich, jakim sposobem, czytać będziesz o tem w historyi. Ale iż ten był dla zdrady końmi roztargan, na jego miejsce inszy obran, acz był narodu prostego, ale sprawy jego ozdobnie zalecają historye. Pamiętał na stan swój, z którego na królestwo wstąpił, sprawiedliwości postrzegał poganinem będąc, miał potrzebę z Karła wielkiego synem, którego był ojciec posłał przeciwko Polakom i przeciwko Czechom i Sasom z wielkim wojskiem etc. A to się działo *circa annum 804*, o czem u Kromera księgi 2, Miechowita w księgach 1. etc. Zostawił syna jednego.

Leszek trzeci syn Leszków panował po ojcu, zgodnie od wszystkich dla dobrych spraw ojcowskich obrany, w których go także był nie wydał; był panem walecznym, żadnej krzywdy i namniejszej nie cierpiał, trzymał w całe wszystkie państwa, i te które były oderwane przyłączył do Polski, miał synów dwadzieścia i jednego, między które naprzd to królestwo szerokie rozdzielił, tylko jednemu Popielowi starszemu samą Polskę do obrony zlecił. Jako wiele państw za onem rozdzieleniem ich odeszło, toć na potem historya powie, albo czytaj Kromera księgi 2.

Popiel syn starszy Leszków, od ojca naznaczony, od braci i panów, także i rycerstwa zgodnie przyjęty. Tego Anonimos wspomina od córki cesarskiej Julii być spłodzonego, po której mu był dał Cesarz w posagu bawarską ziemię, o czem potem w historyi mieć będziesz, wszakoż w sprawach nie był ojeu podobnym; był pan nizeczemny, bojaźliwy, stolicę swą przeniósł z Krakowa do Gniezna, i tam się jeszcze mu przespiecznie nie zdało, potem do Kruszwice bliżej braci. Zostawił syna tegoż imienia, o czem Kromera księgi 2.

Popiel wtóry syn Popielów, w młodym wieku od wszystkich obran, tak od stryjów jako i od panów i rycerstwa polskiego, a przydali opiekuny młodości jego; ale równie jako i ojciec był nizeczemny, a przeto od wszystkich na wzgardę był nazwan Choszek albo Choszyisko. Według inszych opisania historyków, był wielki nierządnik, w czem chcąc go panowie uskromić, namówili go, aby się ożenił, co potem było z gorszem rzplęj. Miał za sobą książęcia jednego niemieckiego córkę, białogłowę złą, łakomą; do czego potem z nią przyszedł, toć na potem historya ukaże, bo go były myszy zjadły, z nią, i dwiema synami, o czem czytaj Kromera księgi 2.

Interregnum czwarte. Gdy nie stało potomstwa narodu książęcego, zjechali się panowie i rycerstwo do Kruszwice, chcąc innego pana między sobą obrać. A gdy na onym zjeździe nie sprawić przez niezgodę nie mogli, sam Bóg ukazał u człowieka ubo-

giego prostego narodu onej wielkiej zgrai obfitą śpizarnię i piwnicę, na beczce miodu, a na jatce mięsnej, po jednym wieprzu tylko; o tem czytaj u Kromera księgi 2, Miechowity pierwsze. Tego potem za onym dostatkiem gdy za pana obrali, jako był z onego prostaka pan rządny, roztropny, jako mu żaden nie urągał, ani urągać śmiał, widząc na wszem dobrą sprawę jego, i słysząc o takich cudach jakie się działy na elekcyi, rozumieli go prawie od bogów ukazanego, wszyscy się go bali i miłowali, tylko one książęta stryjowie Popielowi i bracia, obraziwszy się tem, że Polacy kromia woli ich pana sobie obrali, od społeczności się polskiej odłączyli, jako masz o tem u wszystkich historyków. Tenże **Piast** znowu przeniósł stolicę z Kruszwice do Gniezna, na której szczególnie panował. To się działo *circa annum 861*.

Semowit syn Piastów po śmierci ojcowskiej na monarchią polską obran; ten był wszelakich cnót które dobremu monarsze przynależą pełen; był waleczny, od morawskiego królestwa, gdy od inszych rozerwane było, jako od Niemców, Węgrów i Czechów, nie-mało do granic swych przyłączył, Prusom odjął to wszystko, co byli w przeszłe wojny pobrali od Polski, pomorskim, kaszubskim i sławieńskim książętom onym, którzy byli od Polski odstali, wojnę przypowiedział, a wtem mając tylko wieku lat trzydzieści i dwie umarł; zostawił syna Leszka.

Leszek czartwy syn Semowitów był od wszystkich dla dobrych spraw ojca jego zgodnie na monarchią polską obran, a dla młodych lat jego przydano mu opiekuny. Wszakoz opiekunowie tak się nim opiekali, że ani rzpltej, ani jemu pożytecznymi byli; umarł roku 913 po narodzeniu Zbawiciela naszego; zostawił syna Zemomysła.

Zemomysł po śmierci ojca swego od wszystkich panów i rycerstwa zgodnie na monarchią obran, który także nie był panem walecznym, był dobrotliwy, ludzki, a pokój bardzo miłujący, a tylko był ztąd sławnym, że mu się był syn urodził ślepy, czem go barzo miasto pociechy zasmucił. A gdy się zjechali na mianowiny dziecięciu goście od niego proszeni, przejrzał, którego matka obaczywszy, z wielką radością przywiodła przed ojca i przed goście one, ztąd wesela wielkiego wszystkim przybyło. Mianowali go byli **Mieszko**, jako to Anominos powie-da, dla tego, że był niewidomy. Tak sobie rozwa-żali: jeśliby był niewidomym, po ojcowej śmierci miało być zamięszanie w elekcyi, i dla tegoż tak rzekłszy: i tu będzie potem mieszka, to jest mieszanina. Po onej szczęśliwej nowinie, którą oczyma swemi widzieli, dali dziecięciu imie **Mieczysław**, jakoby tak rzekli, że sobie miał mieczem sławy przymnożyć; ale Kromer pisze, żeby od matki a od sług tylko miał być łagodniej z pieszczoty nazwan Mieszko. Umarł Zemomysł roku 964, w Gnieźnie obyczajem pogańskim pochowan.

Po śmierci Zemomysłowej zjechali się panowie i rycerstwo do Gniezna, **Mieczysław** syna jego zgodnie na monarchią polską obrali, który żyjąc według zwyczaju pogańskiego, miał żon siedm. Potem od niektórych panów i rycerstwa, którzy w cudzych ziemiach bywali, jako u Czechów, Morawców, wierze się chrześcijańskiej przypatrzyli, był namówion, aby też wiarę chrześcijańską przyjął; na których perswazyą chętnie do tego przystał, spodziewając się według winczowania i pewnej obietnice ich, lepszego nad przodki swe szczęścia na państwie od nawyższego Boga, etc. Naprzód to sobie umyśliwszy uczynić, żony opuścił, a potem się według obyczaju chrześcijańskiego starał o jedną u Bole-

sława pierwszego czeskiego króla, imieniem Dąbrówkę. Piszą niektórzy, a zgola wszyscy polscy historycy, że posłał posły, i przywieźli mu ją z kondycjami takimi, aby się ochrzcił; ale Baszko a katalog arcybiskupów gnieźnieńskich tak o tem świadczy, że skoro mu Bolesław pozwolił dać córkę, sam tam jachał, i tamże był ochrzczon, o czem temi słowy pisze pomieniony historyk. *Anno 965. Dobrochna ducis Boleslai, soror sancti Venceslai, desponsata Mesconi filio Zemomisli, qui Mesca cecus natus fuit, et Pragae baptisatus (divino miraculo annos septem habens lumen recepit) et cum Polonis, qui cum eo erant; clamabant Polen, unde vocati Polani ex perfusione sacri baptismi, qui primo vocabantur Lechowie, dum essent pagani, a primo illorum duce Lech etc.* O czem także historya czeska świadczy.

Ten tedy monarcha, przyjąwszy chrzest święty, rozmnażał z wielką pilnością wiarę chrześcijańską w państwie swoim, do czego mu Dąbrówka żona jego wiernie pomagała. A tu się wypełniła praktyka wieszczków ojca jego na onych mianowinach; gdy ich pytał około przejrzenia jego, powiedali, że za jego panowania Polska oświecona być miała. To się działo w roku, według opisanja historyków, 965.

Za tegoż naprzód kościoły i biskupstwa w Polsce fundowane były, jako gnieźnieńskie arcybiskupstwo, i krakowskie, poznańskie, wrocławskie, które przedtem smogorzewskiem zwano, kruszwickie, co teraz włocławskiem zowią, płockie, chełmskie, lubuszeńskie i kamieńskie, i wszystek porządek, który aż do tego czasu przy tych kościołach i biskupstwach widzimy, acz potem wiele ludzie nabożni, hrabiowie i rycerstwo nadali i przyczynili, w inszych się krainach porządkom przypatrzawszy, tak aż nad insze królestwa nie było porządniejszych i sposobniejszych ludzi do służby miłego Boga, jako w Polsce, wszakoż wieku mego porównane było z innemi, w których mieszczanina była w wierze.

Tenże historyk opowiada rok urodzenia syna jego Bolesława 967, któremu dał imię Bolesław. Tegoż gdy mu podrósł, za żywota swego ożenił z Judytą, Gieji węgierskiego króla córką od pierwszej żony, któremu też był dał siostrę swą Adlejdę, i taż go namówiła na wiarę chrześcijańską, którą ze wszystkimi ludźmi państwa swego przyjął.

Był Mieczysław na państwie lat 35, umarł roku 999, o czem Kromer w księgach trzecich.

Bolesław syn Mieczysławów, napierwszy tego imienia, także i król polski, który po śmierci ojcowskiej od wszystkich zgodnie był za pana obran. O tym tak pisze Kromer, że napierwej *nomen Polonorum regia dignitate et clarissimis rebus gestis vehementer illustravit, militarem disciplinam auxit, regni fines longe lateque propagavit, religionem stabilivit et angustiores reddidit, denique feros et agrestes homines ad civiliores aliquanto vitae cultum redigit.* O czem ci potem historya szerzej powie, albo czytaj u tegoż księgi trzeciej.

Ten był czeską ziemię pod swą moc podbił, z której mu Udalryk książę dań dawał, o czem Kromer w księgach 3, list 54. Wielką część ziemie morawskiej trzymał pod swą mocą, przez własne staranie i męstwo swoje; dań z niej brał niemalą, o czem u Kromera czytaj tamże.

W r. 1008, z ruskim księżęciem Jarosławem wojnę po kilka razów fortunną miał, wiele Rusaków poraził, Kijów miasto sławne i bogate dał był żołnierzom swoim na łup, słupy żelazne miasto granic w Nieprze zostawił. *Cromer. lib. 3.*

Z Sasy, z Prusy wojny miewał szczęśliwe, o czem historye świadczą jednostajnie, jako Kromer temi słowy: *Conficto autem bello russo, rex Boleslaus, ne sui diuturno otio torpescerent, ut ea quae Poloniae adempta erant recuperaret, Saxonibus bellum intulit.*

Po tej wojnie, szczęśliwie ją odprawiwszy, przeciwko Prusakom się ruszył, mszcząc się śmierci Wojciecha ś. biskupa, które zholdował, a pod swą moc przyłączył, zamki przedniejsze pobrał i obwarował mocniej, a gdy już sami łaski od niego prosili, dań dawać postąpili, i przyjąć wiarę chrześciańską, posłał ludzie uczone do nich, aby ich wiary nauczali. Odjeżdżając z ziemie, w rzece Osie słup żelazny postawić kazał, mila tylko od Rogoźna miasteczka; potem tylko dwie lecie odpoczywając, około wiary, aby się pilnie rozmnażała, staranie czynił.

Wtem znowu Jarosław przymierza naruszył, o czem Bolesław mając prędką sprawę od swoich starostów, z wojskiem się prędko ruszył, a gdy się zeszły u rzeki Bohu wojska w dzień niedzielny, Bolesław umyślił był tego dnia miecza na nieprzyjaciela nie podnosić. Wszakoz jako mówią: *magnam in belli fortuna vim habet*, bo za małemi przyczynami ono się postanowienie umysłu jego rozerwało. Między woźnicami a masztalerzmi, gdy konie napawali, zaczęła się wojna, do czego z obu stron na pomoc każdy swemu się porwali. Wojsko polskie prędko przyszedłszy do sprawy, przez rzekę się przeprawiło, gwałtowna bitwa z obu stron się zaczęła, wszakoz Rusacy prędko ustąpić musieli. Polacy w pogoni wiele ich pobili, tak, aż się użaliwszy Bolesław, gdy obaczył pokorę ich, zakazał rycerstwu aby im pokój dali, a na odwrót trąbić kazał. Łacno Rusacy pokój u niego uprosili, i barzo im małą dań ustawił, one więźnie co w przeszłą wojnę pojmał, wypuścić kazał, a to się działo roku 1018.

Po tej potrzebie ruskiej wiele spraw pobożnych jego w historyi czytać będziesz, albo patrz w Kromera w księgach 3. Sławieńskie książęta już był podbił pod swą moc, jako o tem Kromer świadczy tamże. Był to pan sprawiedliwy, bogobojny, miłosierny, hojny, biskupy i kapłany miał w wielkiej ucziwości; gdy do rady biskup przyszedł, wstał a nie siadł, aż pierwej biskup siadł; czterdzieści stolów zawsze pogotowiu było nakrytych, i na wszystkich potrawy stawiano, kto przyszedł siadał a jadł. W drodze kiedy chłopą potkał prostego narodu, zaraz go spytał, jeśli nie miał jakiej potrzeby do niego, a jeśli miał od kogo krzywdę on człowiek, zawoławszy do siebie onego który go skrzywdził, sfukał i nagrodzić kazał. U sądu, kiedy który prostak nie umiał krzywdy swojej albo sprawy bronić, zaraz mu prokuratora pokazał, i sam z skarbu swego zapłacić mu kazał. Zamków wiele pobudować dał. Wiele spraw jego pamięci godnych w historyi obaczysz, umarł w roku 1025. Z jego śmierci wszystko królestwo długo żałosne było, tak, że ani mężczyzna, ani białogłowa w barwie jasnej nie chodzili. W Poznaniu pochowany; panował po ojcu lat 25, miał wieku pięćdziesiąt i ośm. Píše Anonimos wiersze, które o śmierci jego żałosnie długo śpiewane były, temi słowy, którem ci tylko *propter antiquitatem* położył.

polita arcybiskupa gnieźnieńskiego. Tryumfy przez kilka dni wielkie były, jałmużny rozdawano ludziom ubogim, insze miłosierne uczynki czyniono, które rozumieli nawet ku czci i chwale miłego Boga, a to było na dzień świąteczny. Wszakóż jednak daleko się był odstrzebił od spraw ojcowskich; naprzód się z wojskiem ruszył przeciwko Rusakom, którzy dowiedziawszy się o śmierci ojca jego, przymierze zrzucili; wszakoż je za pierwszym przyjściem rozgromił.

Potem przeciwko Czechom się wyprawił, dla tego że mu dani, którą ojcu jego dawali, dać nie chcieli, którą na ten czas po ojcu trzymał. Tam Mieczysław król z wojskiem jachawszy, mieczem, ogniem pustoszył, zamku ani miasta żadnego nie dobywał, tylko przedmieścia opalał, wiele ludzi i bydła nabrawszy, do Polski się obrócił, a przyjachawszy, zaraz wojsko rozpuścił.

Też przeciwko Pomorzanom wojsko niemałe wywiódł, mając z sobą w towarzystwie Andrzeja Belę i Lewentę Węgry, Ładysława łysego syny, a króla Stefana bracią stryjeczną, którzy byli zjechali do Polski, gdy Piotr siostrzeniec Stefanów po śmierci wujowej na królestwo wjechał. Pogromił Pomorzany, i znowu pod moc swą, tak jako za ojca podbił, a te którzy byli przyczyną rebelii potracić kazał; księżę w potrzebie onej zabito. Tam wielkie a znaczne męstwo swe Bela Węgrzyn okazał, któremu Mieczysław córkę swą dawszy, w posagu pomorską ziemię dał. Potem stał się niedbałym Mieczysław; tych państw które mu odpadły więcej nie dostawał, okrom żony inszych patrzył, żonie wszystko do rządzenia albo do szafunku zlecił, tak iż prawie sama, a nie on królestwem rządziła, dla czego potem oboje przyszli do wszystkich w wielką nienawiść. Żył lat dziewięć na państwie po ojcu, miał wieku 44; niektórzy o nim piszą, że mu się była głowa skaziła; umarł roku 1034, w Poznaniu pochowan.

Kazimierz syn Mieczysławów od wszystkich zgodnie po śmierci ojcowskiej w Gnieźnie na królestwo obran, wszakoż dla młodości jego odłożona była koronacya, a przy Ryxie matce jego zostawiona wszystka zwierzchność do lat jego, której źle niewiasta ona łakoma używała, aż potem z Polski, skarbów nabrawszy, i z synem zjechała. Wtenczas wielkie nieszczęścia na to królestwo przypadały, niepokoje wewnętrzne wielkie, także od postronnych nieprzyjaciół, jako od Rusi, od Czechów najazdy były, o czem potem w historii szerzej będzie.

Po onych wielkich szkodach obaczywszy się panowie i rycerstwo, złożywszy sobie sejm, o panu myśleli, a nie mogąc się na inszego zgodzić, złożyli dan wielką, obrawszy posły, szukać Kazimierza kazali; którego gdy posłowie znaleźli, z klasztoru wyprosilili już profesowanego; czytaj Kromera księgi czwarte list 73. Skoro przyjechał on zakonnik, jaki z niego obrońca był r. p. toć na potem historia powie. Miał za sobą Dobrogniewę, księżniczkę ruską Jarosława córkę, a mając od cesarza Henryka przymierze, z Prusami i z Jaćwingami a z Mazowszany wojnę szczęśliwie po trzykroć stoczył; dwakroć Masłausa poraziwszy, do Prus się gotował, wszakoż temu prędko zabiegli, dan mu postąpili, Masłausa który do nich uciekł obiesili, mówiąc: Wysokoś się piał, wysokoś mieszkaj; — tego niektóre skrypta powiadają familii Turzyma. Miał ten Kazimierz z Dobrogniewą synów czterech: Bolesława, Władysława, Mieszka i Ottona, córkę jedną Swantochnę. Otto i Mieszko umarli za żywota ojcowskiego.

goni pobito i barzo wiele pojmanych było. Wratysław ksiązę czeskie i książęta niemieckie, król Andrzej od samych Węgrów pojman u Moszony, wszakoż z wielkich nie-wczasów, w lesie boconieńskim będąc ranny, umarł.

Bela od Bolesława na Białogród, na stolicę królewską zaprowadzon, a potem z woj-ski sam nazad odjechał, od Bele króla z rycerstwem hojnie udarowany, także i od Wę-grów. Pojął potem żonę Wisesławę, córkę jedyną ksiązęcia ruskiego, na którą większa część księstwa przypadła. Potem zasię Izasława ksiązę ruskie, wygnańca, na państwo prowadził, aż na Kijów; ztąd wygnał Wisesława, a sam tam z wojskiem przez lato i przez zimę został, rozdawszy leże ludziom, tylko przedniejsze przy sobie zostawił. Na wiosnę potem obrócił się do Przemyśla, jeśliż jaką krzywdą od kogo wywabiony, jeśliż dla tego, że to była własna ojczyzna jego żony, niemasz nic pewnego; wszyst-kich miasteczek w onym kraju łącno dostał, tylko miasto Przemyśl, w którym bardzo wiele ludzi się zawarło, przeciwie się chcieli, do których się on przez rzekę San prze-prawiwszy, obrócił; tam ludzie oni nie ufając mocy jego, ani obronie swojej, do zamku uciekli, którego dostawszy król Bolesław barzo okwitego, na łup dał rycerstwu, zamek w koło obegnał, i tego przez wymorzenie głodem dostał, wszakoż nie zaraz, bo ten na-ród tak był niechętny Polakom, że i to bacząc, iż się obronić nie mogli, jednak z wiel-kiej nadętości głodem obumierając, upornie się poddać nie chcieli, aż już prawie wielka niewola do tego ich przygnała, że na ostatku lata poddać się musieli, tylko to sobie obwarowawszy, aby zdrowo każdy z nich, z tem co zanieść może, wynieść mógł. Tamże król przez zimę, dokończywszy umysłu swego, mieszkał.

Potem w roku 1069 syny Bele króla węgierskiego, wygnańce, na państwo ojezyste wprowadził, i tak pogodził z Salomonem synem Andrzejowym, którego Henryk cesarz z wojski swemi do Węgier był wprowadził po śmierci Bele, iż synowie Bele przy dwu częściach królestwa zostawili Salomona, a sami na trzeciej zostali, na tytułach książęcych.

Skoro przyjechał z Węgier, znowu zastał Izasława zrzuconego z kijowskiego księ-stwa, na które go był wprowadził, a tak prosto obrócił się z wojskiem na Wołyn Naprzód się u Łucka położył; mało nie całą sześć miesięcy poddać mu się nie chciało miasto ono, potem się dali na łaskę królewską, snadnie pokój u niego otrzymali. Na drugi rok obrócił się pod Kijów, którego z wojskiem barzo wielkiem Wszewold zaszedł, które był zebrał z państw swoich, także i z brackich części. Potkały się wojska porzą-dnie sprawione z obu stron, trwała małą chwilę bitwa, wszakoż się Ruś pomięszała, potem tyłu podali. Wszewoldus nie mogąc swych nawrócić do sprawy, sam też za nimi uciekał. Wiele nieprzyjaciół tak w onej bitwie walnej jako i w pogoni Polacy porazili. Mało co odpocząwszy, Bolesław do Kijowa się obrócił; Kijowianie nie mogąc dla nie-opatrzenia długo wytrwać obegnania, łaski u niego prosili, a miasto poddali; tam wjeżdżając Bolesław w bronę miejską, dobywszy miecza, onego umysłu rycerstwa swego jako byli rzekli na gardle Kijowiany karać zakazał, a wielkie upominki, które mu Kijowianie dobrowolnie sami przynieśli, między nie rozdał. Wiele spraw potem zacnych jego czytać będziesz w historii; jako biskupa potem Stanisława ś. z domu albo familii Prus, i dla czego zabił, toć na potem szerzej się opowie. A gdy się upamiętał w tak nieprzystojnym uczynku stanowi swemu, żałując tego serdecznie, k'temu bacząc rycerstwo przeciwko

sobie zjatrzone, wzięwszy z sobą syna, zjachał do Węgier, z Węgier szedł piechotą do Włoch, przyszedł do klasztoru Osia, dostał tam służby w klasztorze, został konfratrem zakonnikom, tam będąc służył, robił, piece palił, w kuchni posługował, a we dnie i w nocy kiedy się ułaniał, u drzwi kościelnych Panu Bogu się modlił. Bacząc tę do niego zakonnicy pilność w posługach, k'temu i nabożeństwo wielkie, mieli o nim dobre mniemanie. Był tam czas niemały, a gdy już *terminus vitae* przychodził, wyznał przed spowiednikiem co zaczął być, i co uczynił. Konfessor to usłyszawszy, szedł do opata, który gdy do niego przyszedł, wyznał też toż przed nim, a dowodząc mu tego, że tak jest, kazał sobie tłumok swój przynieść; ten otworzywszy, ukazał niemało klejnotów kosztownych i pierścień *secret* który na palcu nosił, zaczęli umierać. Rozmýslali się zakonnicy gdzie go pochować; *conclusum* od wszystkich, iż za cmentarzem, nie na święconej ziemi, i tak uczynili. A mając tak wielkie klejnoty jego, starał się opat z zakonnikami u papieża, aby był *absolutus*, a iżby dopuścił ciało przenieść na święconą ziemię, co wszystko snadnie otrzymali, gdy pokazali że zmarł na pokucie. Także nie ruszając go z onego sklepu, gdzie go byli pochowali, przyczynili cmentarza, a nad ciałem jego kaplicę okrągłą zmurowali, która aż po ten czas stoi, właśnie nad grobem ółtarz wielki, i kazali wyręć na tym kamieniu konia, ten tekst na nim napisawszy: *Hic jacet Boleslaus rex Poloniae, occisor Sancti Stanislai episcopi cracoviensis*. Kamień na siedmi stóp męskich, na który patrzyły oczy Marcina Białobrzeskiego, biskupa kamienieckiego, opata mogińskiego, z domu albo familii Abdank; gdy tam był w tym klasztorze, to co się napisało widział i od opata ostatek *ex traditione patrum* w uszy swe słyszał.

Ten król acz był bardzo gniewliwy, wszakoż też był i miłosierny, a k'temu bardzo hojny. Wspomina Długosz *liberalitatem* jego *circa annum 1068*. Gdy mu dań przyniesiono wielką z różnych ziem, książdz jeden ubogi stał wzdychając a dziwując się onym skarbowom; co gdy króla doszło, patrząc nań że był nie bardzo przyodziany, rzekł mu: Nie wzdychaj tak barzo, nabierz oto sobie co możesz zanieść pieniędzy, a poratuj chudoby swej. Książdz to usłyszawszy, obwarowawszy sobie suknią dobrze około siebie, przystąpiwszy do onej gromady pieniężnej srebra, złota, począł bez pamięci garnąć na suknią, a nabrawszy co niemiara, czego mu król dozwolił, chciał iść do domu, wszakoż iż był przeładował barzo, niż doszedł zdechł z przerwania srogiego. Co gdy króla doszło, kazał ciało onego księdza i pieniądze w Wisłę wrzucić, powiedając, że niegodne do używania ludzkiego, bo człowieka zabiły. Książdz też on albo ciało jego (powiedział), niegodne schowania w ziemi, dla łakomstwa niezmiernego. Wielec potem historya o tym królu powie, tu się krótkości folguje.

Władysław brat Bolesława po zjechaniu Bolesławowem od wszystkich wzięt na miejsce jego, wszakoż się nie pisał królem, dla tego, że też nie był koronowany, k'temu że Polska od papieża dla tak szkaradnego uczynku Bolesławowego zaklęta była, o czem potem w historyi mieć będziesz, a drudzy też piszą, że dla tego, bojąc się brata aby nie przyjechał, nie śmiał sobie przywłaszczać zwierzchności żadnej. O tym Władysławie u Kromera czytaj księgi piątę, którego wystawia być panem dobrym, mądrym, cnotliwym, tylko że był spokojny, ale do nabożeństwa barzo skłonny; zaraz na początku panowania swego wielkie niezgody między pany i rycerstwem uspokoił. Po rozgrzeszenie albo pod-

niesienie klątwy słał Lamperta z domu Abdank do papieża, kędy sobie zaraz konfirmacyą na biskupstwo krakowskie ten pomieniony poseł wyprawił. Miał za sobą Judytę, Wratysława czeskiego książęcia córkę, od Adleidy węgierskiego króla córki; ta gdy przez długi czas potomstwa nie miała, za poradą Lamperta biskupa krakowskiego, z wolą męża swego, posłała posły do narbonieńskiej prowincyi do klasztoru świętego Egidziego, gdzie ciało jego leżało, z niemałemi upominki, prosząc, żeby ją Pan Bóg za modlitwami tych tam zakonników, a za zasługą świętego Egidziego pocieszyć raczył, także i koronę polską, aby mieć mogła potomka męskiej plemi. A gdy odprawieni byli posłowie, z dobrą nadzieją od opata przyjechali do Polski, zastali panią płodem obciążoną; urodziła potem syna, któremu dali imię Bolesław; sama miesiąca czwartego potem umarła, o czem Kromera księgi 5, list 94. Ta królowa wszystek sprzęt swój albo ozdobę i skarby za żywota ubogim rozdała, Pabijanice uprosiła kapitułę krakowskiej, Lagów biskupowi włocławskiemu, Książnice klasztorowi tynieckiemu na wieczność.

Po śmierci tej królowej, pojął drugą żonę Władysław na poradę Ładysława króla węgierskiego, Zofią Henryka czwartego tego imienia siostrę, a żonę Salomona króla węgierskiego, z którą miał trzy córki.

Ten jednak acz nie był walecznym, wszakoż dla jego spraw dobrych i żywota pobożnego Pan Bóg mu szczęście raczył, Prusy i Pomorzany, którzy mu się byli sprzeciwili, poraził, za sprawą Sieciecha wojewody krakowskiego z domu Topór, który był i hetmanem koronnym. Miał potrzebę z nimi w dzień Wniebowzięcia naświetszej dziewicy Maryi, w który acz sobie umyślił był nie dobywać miecza na nieprzyjaciela, mając w uczciwości święto ono, wszakoż za potrzebą gwałtowną to uczynić musiał, jednak mu Pan Bóg takiego szczęścia użyczyć raczył, że sromotnie nieprzyjaciół rozgromiwszy, poraził; toż im i wtóry raz uczynił, o czem potem w historii czytać będziesz.

Na drugi rok 1094 po tych potrzebach z Prusy i z Pomorzany, wyprawił z wojskiem do Czech Sieciecha wojewodę krakowskiego, któremu gdy wiele rozkazywał, natenczas przy nim był syn Bolesław, któremu już dziewięć lat było, słuchał wszystkiego z pilnością, a jako młode lwiątko, które choć młodziuchne a nie dosuże paznogiećki ma, jednak mu już serce naprzyrodzoną siłę potuchy dodawa, także ono szlachetne dziecię, acz mocy albo siły nie miało, jednak w onym młodym wieku serce jego chęci mu dodawało na sprawy rycerskie, a na sławę go nieśmiertelną poduszało. Nie mogąc długo chęci w sobie zatrzymać onej, przypadłszy do ojca za kolana go oblaścił, a potem mu się u szyje uwiesił, i prosić zaczął łagodnie, aby go z Sieciechem na wojnę posłał. Co król, acz z bojaźnią, jako o młodego, ktemu jako jedyną żrzenięc oczną, wszakoż naprzód Panu Bogu a potem go Sieciechowi zlecił. Gdy przyszedł do obozu Bolesław, wszystkiemu się z pilnością przypatrował, między ludźmi rycerskimi chodząc, niewczasy w jedzeniu, w niedospaniu podejmował, z Sieciechem hetmanem straży nocne objeżdżał, tak iż ona młodość jego okazowała w nim wielką przyszłą godność.

A tak Sieciech spustoszywszy morawską ziemię, i poraziwszy kilka zagonów nieprzyjacielskich, gdy mu na odpór zajeżdżali, fortunnie z Bolesławem do domu się wrócił z wielką korzyścią. Wielka radość Władysławowi, gdy syna obaczył zdrowego, i tak szczęśliwe zwrócenie wojska swego, z posługą podług myśli swej. Niedługo spoczywał

Sieciech po tej potrzebie; gdy znać dano Władysławowi, że Pomorzanie zamek Międzyrzecz wzięli, zaraz mu się gotować kazał, do której potrzeby społecznie z nim Bolesław, uprosiwszy się u ojca, jachać naparł, i tego mu ojciec pozwolił, zleciwszy go także Sieciechowi. I tam wielkie szczęście na wszem od Pana Boga przeciwko nieprzyjacielowi poznali; oni oblężęcy tylko zdrowia sobie uprosiwszy, zamek poddawszy, precz wyjechali, który Sieciech opatrzywszy, nazad się z korzyścią do Władysława z Bolesławem wrócił. Był Sieciech w wielkiej łasce u Władysława, tak że o nim historye świadczą: *Ex ejus fere nutu resp. omnis et princeps ipse pendere videretur*. Czego mu ich wiele zajrzało, co potem w historyi szerzej ci się okaże.

Ten naprzód był począł monarcha Polskę dzielić; dał synowi własnemu Bolesławowi *cum summo imperio* co przedniejsze państwa i dzierżawy, a Zbigniewowi od nałożnice mazowiecką, kujawską i łęczycką ziemię, o czem potem szerzej mieć będziesz w historyi.

Bolesław rzeczony **krzywousty** syn Hermanów, po śmierci ojcowskiej na królestwo polskie, pan prawy i obrońca królestwa polskiego, rozmnożyciel sławy, od wszystkich jednostajnie obran. Tego cnót, męstwa, w tak krótkim placu opisać nie mogę, tylko to o nim wszystkie historye świadectwo dają, że czterdzieści i siedm bitew miał z różnymi nieprzyjaciół wygranych, jako z Niemcy, z Czechy, z Morawcy, z Prusy, z Pomorzany, z Rusią, z Węgry, każdego nieprzyjaciela swego fortunnie gromił. Naznaczniejsza i wickom wiecznie pamiętna Niemcom będzie potrzeba jego w roku 1109, która się była zaczęła z poduszczenia Czechów a brata jego Zbigniewa z cesarzem Henrykiem, o to, że pomagał Węgom przeciwko Czechom. A tak na poduszczenie Zbigniewa, zebrał Henryk wojsko wielkie przeciwko Bolesławowi.

Pisał potem list od Głogowa do Bolesława, kędy z wojskiem leżał cesarz w te słowa.

Henricus Caesar Boleslao Duci Poloniae, graciam et salutem. Tanta probitate comperta meorum principum consilio adquiesco, et trecentas marcas recipiens hinc pacifice remeabo, hoc nisi satis sufficit ad honorem, si pacem simul habere-mus et amorem, si autem tibi placuerit hoc approbare, in sede cracoviensi cito me poteris expectare.

Na to mu odpisał Bolesław:

Henrico Caesari Boleslaus Dux Polonorum, pacem quidem, sed non in spe denariorum. Vestrae quidem caesareae potestatis nutu consistit manere vel redire, sed apud me prae timore vel conditione nullum potestis vilem obulum invenire, malo enim oram Poloniae regni salva libertate perdere, quam semper pacifice cum infamia retinere.

Znacznie potem mężnie, jako prawy pan królestwa swego bronił, o czem ci historia powie. Samiż Niemcy pieśni o męstwie i czułości jego składając śpiewali, także Anonimos opowiada łacińskim wierszem pisane w te słowa.

Boleslao, Boleslao Dux gloriosissime,¹

Tu defendis tuam terram quam studiosissime.

Tu non dormis, nec permittis nos dormire parvulum,

Nec per diem, nec per noctem, nec per diluculum.

Tegoż roku znowu do Prus z wojskiem ciągnął, ogniem i mieczem ziemię pustoszył, nie widząc przeciwko sobie broni dobytej, wiele więźniów i plonu wygnał; insze jego sprawy potem ci historia opowie.

Roku potem 1118 miał potrzebę do Prus i do pomorskiej ziemi, co także szczęśliwie odprawił.

Roku 1122 odprawiwszy one potrzeby z Pomorzany i z Prusy, synowi Władysławowi wesele sprawił wielkim kosztem, z oną Krystynką, o którejś wyżej czytał, na którym był Stefan król węgierski i księżęta ruskie.

Tegoż roku był pojman Wołodór księżę przemyskie, który się dwiemadziesty tysięcy grzywien srebra odkupił.

Potem r. 1124 do Danii z wojskiem się wyprawił, czego była ta przyczyna, jako pod Łabęciem czytać będziesz.

Natenczas gdy był z ludźmi w Danii Bolesław, Wołodór księżę przemyskie, wielkie szkody w granicach poczynił, którego przyjechawszy prędko skarzał. Wiele mu ludzi poraził, ledwie sam Wołodór na Halicz uciekł, a potem powoli państwo mu pustoszył, a owak i z posagiem ono wtargnienie do Polski Rusakom oddał. Potem przez kilka lat w pokoju zasiadł, bo go już żaden sąsiad pograniczny nagarnąć nie śmiał.

Natenczas pokojem zabawiony będąc, około służby miłego Boga się bawił, kościół na zamku w Krakowie rozprzestrzenił, murów wyżej podniósł, dwie wieży przyczynił, wiele srebrnych i złotych kielichów, krzyżów i inszych ochędóstw narobić dał, dwadzieścia kanoników do starodawnych przyczynił, którym pewne wsi nadał i dziesięciny od Radosta biskupa z domu Róża zjednał, które wszystkie pod moc oddał biskupowi. Potem za to, że brata Zbigniewa przyrodzonego zabić, a Skarbimierza oślepić kazał, pokutował, w włosianem odzieniu chodził, popiołem się posypował, ubogich żebraków nogi umywał i wiele inszych uczynków miłosiernych czynił, w post wielki przez całe 40 dni tylko chleb jadał a wodę pił, groby świętych nawiedzał, bosemi nogami przez drogi kamieniste chodził, niwczem sobie nie folgując żałośnie występku swego żałował, coć potem historia szerzej opowie.

Roku 1132 urodził mu się syn Henryk po Mieczysławie.

Po tej pokucie prędko zebrał wojsko z Rusi i z Polski, do Węgier jechał, syny Stefanowe na królestwo wsadził, które byli Węgrowie po śmierci ojcowskiej opuścili, a Belę ślepego na państwo przyjęli. A gdy mu z wojski zaszedł na drogę na pola scepuseńskie Wojciech margrabia wyższej ziemi węgierskiej, który miał za sobą siostrę Beli króla, stoczył z nimi bitwę i szczęśliwie go poraził Bolesław.

Z tejże tam potrzeby prosto do Czech zaszła go potrzeba, na którą się gotując doszła go nowina, że się Rusacy do Polski gotowali. Rozdwojony z myślą co miał czynić, zafrasowany, pany obesłał, opowiedział im, co go gryzło. Tam między inszymi pany Piotr Włostowski hrabia z Książa, z domu albo familii Topór, człowiek wielkiej myśli, dowcipu ostrego, powiedział, iż ta wojna łącno rozerwana być może, gdyby tylko głowę ich Jaropełka oderwano, a to się może łatwiej przemysłem sprawić aniżeli wojną, a ztąd żadnej sromoty nie będzie, gdy się niewiara nieprzyjacielska chytrością zawścią-

Był potem srośnie porażon od braci on łakomiec, czego inu pomagali wszyscy panowie i rycerstwo, a uciekwszy na Śląsko, starał się u cesarza o pomoc, aby mógł przyjsć do państwa utraconego; wszakoż chociaż mu obiecowali i przegrządzali Polakom Niemcy, nie mogli nie wygrozić; aż po śmierci Konradowej, Fryderyk cesarz uprosił u nich, że mu Śląsko puścili; umarł roku 1163. Od tegoż czasu Śląsko oddzielone od korony, a z tych synów Władysławowych aż po ten wiek książęta śląskie początek i rozrodzenia swe mają z narodu królów polskich.

Bolesław Kryspus rzeczony, syn Bolesławów, po wygnaniu Władysławowem, od wszystkich zgodnie na państwo obran; do jego części wszystkie dzierżawy Władysławowe nań przypadły i k'temu opieka Kazimierza brata młodszego. Dobrze i łaskawie ku wszystkim się na państwie zachował, (braci miał w wielkiej uczciwości) przeciwko wszystkim panom, także i przeciwko rycerstwu, ową sobie ludzkością wszystkie zniewolił.

Uczyniwszy pokój z cesarzem, Bolesław i Mieczysław siostry rodzone Wsewoldomira halickiego księżęcia, Bolesław Anastazyą, Mieczysław Eudoxę za żony pojęli. Henryk tak mieszkał bez żony, potem jechał do Jeruzalem, poruczywszy w obronę państwo swoje Bolesławowi. A gdy tam cały rok mieszkał, wielkie męstwo swe nad poganą okazał. A gdy się nazad do domu wrócił, w Zagościu wsi nad Nidą rzeką fundował klasztor reguły *Templariorum* i bogacie nadał. — Z tymże Henrykiem Jaxa rycerz, wielkiej a możnej familii z domu Gryff jeździł, o czem pod herbem czytaj. — Pogodziwszy się Bolesław z Niemcy i synowcy, z wolą braci, panów wszystkich i rycerstwa, Prusom wojnę przypowiedział, którzy się byli wyłomili z posłuszeństwa jego, i wiarą chrześcijańską wzgardzili. Baczac, żeby byli odporu dać mu nie mogli, udali się na pokorę, prosili o pokój, którego im odmówił, jeśliby wiarą chrześcijańską wzgardzili. Przyzwolili, bałwany popalili, a według obyczaju chrześcijańskiego chwalcę imię Chrystusowe, dziatki chrześć dawali, i we wszem jako chrześciance sprawować się poczęli, wszakoż to wszystko nie z serca czynili; ledwie rok wyszedł, wszystko znowu połamali.

A tak w roku 1167 zebrał wojsko wielkie, w ziemie ich wszedł, ale oni po pustyniach się rozbiegli, potem naszych przez zdradliwych przewodników na wielkie błota zawiedzionych porazili, gdy do Polski z ziemi ich szli z wielką zdobyczą. Tamże w tej potrzebie Henryk wiele a mężnie z nieprzyjacielem czyniąc, zabit, o czem potem w historii czytać będziesz. Po tegoż Henryka śmierci, sędomierska i lubelska ziemie Kazimierzowi najmłodszemu się dostały, który aż do onego czasu nie trzymał nie ojezyny.

Potem w kilka lat Bolesław umarł, pochowan w Krakowie roku 1173, panował lat 27, żył 46. Zostawił tylko jednego syna Leszka, którego zwano białym.

Mieczysław Stary tak rzeczony, po pogrzebie Bolesławowym od wszystkich na państwo obran, acz Mali Polacy na Kazimierza trzymali, wszakoż większa część przeciężyła. Mieczysław odmienił obyczaje, przykro się wszystkim na państwie stawil, i okrutnie panować począł. O co Gedeon biskup krakowski z domu Gryff z powinności swej napominał go, aby był panem a nie okrutnikiem, a według zwyczaju przodków swoich poddane łaskawie rządził; aby przestał na zwykłych podatkach i także na robotach ludzkich, nowego nie wymyślał ani przyczyniał, ludziom godnym urzędy dobrowolnie aby dawał darmo, nie za pieniądze, którzyby ubogich ludzi nie trapił, a wydatku

swego na nich nie wydzierali. Wszakże nic u niego nie sprawił biskup, tylko co go przeciwko sobie poruszył, jednak Gedeon nie złożył starania swego namniej, aby go pohamować nie miał.

Poruszony do gniewu Mieczysław przeciwko biskupowi, z onego jadu okazawał, że sobie mało poważał napominanie jego, jeszcze się sroższym i cięższym pokazywał na przeciwko wszystkim. Wtem z przygody wyjechał do Wielkiej Polski: panowie upatrzywszy czas po temu, gdyż nie dbał upominania, zjechawszy się do gromady, tam wojewoda krakowski Stefan z domu Pobóg, Kazimierza na jego miejsce mianował, na którego wszyscy zezwolili, o czym potem szerzej mieć będziesz w historii.

Acz się Kazimierz zbraniał, ale widząc gwałtowne wszystkich o to próśby i nalegania, przyjąć musiał. Taki Mieczysław prze łakomstwo swoje a okrutne panowanie państwa zbył, na którym tylko cztery lata był, a to było roku 1177.

Kazimierz syn Bolesława Krzywoustego po wygnaniu Mieczysławowem na państwo wjechał, które acz prawie za wielkimi namowami od wszystkich panów i rycerstwa przyjął, jako o tem szerzej potem czytać będziesz.

Zarazem one wszystkie podatki nieznosne, które był brat Mieczysław na ludzie podbił, złożył, swawolne one starosty drapieżne powściągnął, rycerskich onych wielkich przepieczności, których na swoje i na inne poddane używali, zakazał, niektóre wewnętrzne zajęcia łaskawie pomierzył. — Potem w roku 1182 do Halicza z wojskiem nie miałem ciągnął, aby Mieczysława księżę, siostrzeńca swego, którego byli bracia z państwa wygnali, wprowadził na część ojczyzny jego, którą mu byli przez zdradę wydarli.

Pokój domowy naprzód uczyniwszy, potem z Węgry przymierze wzięwszy, wyprawił się z wielkim wojskiem do Prus, chcąc się pomścić nad nimi śmierci Henryka brata swojego. Którzy gdy obaczyli wielki upadek swój a moc niezmierną przeciwko sobie Kazimierzową, pokornie łaski prosili, dań, którą przez one czasy zatrzymali, zapłacić obiecali. Po tej wojnie pokojem się zabawiwszy Kazimierz, zamki, miasta budował, praw poprawował, od Lucyusza papieża kości Floryana świętego uprosił, które gdy mu wzięto, siedm mil przed Kraków, z wielką uczciwością, z wielą kapłanów przeciwko nim wyszedł, a na przedmieściu północnem, które potem na osobne miasteczko obrócono a nazwano Kleparzem, zbudowawszy kościół wielkim kosztem hojnie nadał i tam zostawił, i w tym tam kościele zawsze wielkiego nabożeństwa używał, jałmużny wielkie ubogim rozdawał, co na każde święto czyniwał. Był barzo nabożnym, wiele na ozdobę kościelną rozdał, o czym potem w historii czytać będziesz; panując lat siedmnaście, wpadł w niemoc, umarł w roku 1194.

Zostawił syna Leszka białego i Konrada, córkę Adlejdę, która po ojcu w siedmnaście lat umarła. Pochowan Kazimierz w Krakowie na zamku, żył lat pięćdziesiąt i sześć. Syn jego trzeci umarł był od ukąszenia jaszczurczego.

Leszek biały, syn Kazimierzów, po śmierci ojcowskiej w Krakowie od wszystkich panów i rycerstwa, dla dobrych zasług ojcowskich na państwo obran, a dla młodych lat jego, przydali mu opiekuny, matkę Helenę i Fulka, biskupa krakowskiego, z bratem jego Mikołajem z domu Lis, któremu naprzód ci dwa pomienieni przysięgli wiernymi być, potem wszyscy inszy panowie i rycerstwo.

Jako mu potem matka utraciła państwo, i co za trudności były z Mieczysławem stryjem o nie, w historii się tego naczytasz: wszakoż choć rychło Mieczysław umarł i tam trudność jeszcze miał, jednak przyszedł do państwa ojczystego.

Mieczysław wyżej pomieniony zostawił był to potomstwo: Ottona i Władysława. Otto niedługo po ojcu umarł, zostawiwszy syna młodziuchnego Władysława, którego potem nazwano Plwacz, którym się opiekął Władysław laskonogi, o którymś wyżej czytał. Córek miał sześć, jedna za Sobiesławem, księżciem albo królem czeskim, druga za księżciem saskim, trzecia za Fryderykiem lotaryńskim, czwarta za Bogusławem, księżciem pomorskim, piąta za synem tegoż, szósta za księżciem halickim. Miał żon trzy, naprzód Eudoxę, ruskiego księcia Wsewolda córkę, Gertrudę córkę Gejzy króla węgierskiego, Atlejdę wnuczkę cesarza Fryderyka; ze wszystkimi miał potomstwo.

Po śmierci Mieczysławowej, wszyscy panowie i rycerstwo zjechawszy się do Krakowa, na Leszka białego zezwalali, aby on a nie inszy, jako już dawno obrany od wszystkich panował. Ale on dla niesłusznych kondycyj przyjąć nie chciał państwa. Co gdy posłowie przyjechali a opowiedzieli wskazanie Leszkowe, znowu o inszym panie poczęli gadać, a to wszystko k'woli Mikołajowi wojewodzie, który był w onym wieku możny i wielkiego zachowania między pany i rycerstwem województwa krakowskiego.

A tak **Władysław Laskonogi** Mieczysławów syn był obran na państwo w niebytności jego, z czem posłowie do niego wyprawieni. Który nie śmiał królestwa przyjąć bez woli Leszka białego, ani mu się tak cheiwym chciał pokazać, aby sobie miał więcej ważyć państwo niżli powinność jego, i z tem do niego posłał Leszek powiedział: Że ja z takimi kondycjami państwa niechęć, jakie mi panowie krakowscy podali; owszejki je radził Władysławowi wziąć, jeśliby go na nie wzywali.

Mając takową wiadomość od Leszka Władysław, i na żądanie posłów z województwa krakowskiego przyzwolił.

W tymże czasie Roman władymierskie i halickie książę, niesłychanemi mękami i okrucieństwem wszystkę szlachtę w księstwie halickiem wykorzenił, mówiąc, że się żaden miodu przepieczniej nie naje, jedno gdy pszczoły do jednej wybije.

Potem z wielkiem wojskiem do Polski się obrócił, któremu Leszek z ludźmi swoimi zaszedł na drogę u Zawichosta miasteczka na brzegu wiślnym; tam go na głowę poraził za sprawą Chrystyna z Gozdowa, wojewody płockiego, z domu albo familii Gozdawa tak rzeczonej. Tam sam Roman uciekając zabił, i wszystko wojsko jego porażone było. Ten dzień Leszek poświęcić dał na pamiątkę świętym Gerwazemu i Protazemu męczennikom, którym potem ołtarz w Krakowie postawić dał.

Tegoż czasu Litwa, lud leśny i nikiemny, w państwa ruskie wrywać się poczęli, które Rusacy porazili, a potem sobie dań im dawać kazali, witki i winniki, których w łązni używają, o czem potem w historii szerzej będzie.

Wielką sławę po onej wojnie Leszek u wszystkich otrzymał i wielką chęć do niego mieli.

A tak na to spólnie się zezwoliwszy, posłali posły do niego, żądając aby na państwo przyjechał. On widząc wszystkich zezwolenie, do Krakowa przyjechał i krom wszelakiej przekazy państwo otrzymał. A to było w roku 1206.

Leszek onemi ruskiemi wojnami nagarniony, potem z nimi nie w dobrej przyjaźni żył.

W roku 1211 kometa przez ośmnaście dni w maju się okazała, obracając się na wschód słońca, która przysłała klęskę opowiedała obiema częściami Sarmacyi, z których i ona nie mniejsza była, że ruską ziemię okrutnie Tatarowie spustoszyli.

Nie miał potem Leszek z żadnym nieprzyjacielem zaszcia, w pokoju wszystek czas żywota swego strawił, zamki, miasta budować kazał i sprawiedliwości ludzi ukrzywdzonych przestrzegał.

Swantopelka z domu Gryff na pomorskie księstwo przełożył, zleciwszy mu wszystkę zwierzchność nad wojewodami, których tylko dwa było, gdański i szweci, z czego mu tylko tysiąc grzywien srebra dawać miał, czego i przysięgą potwierdził. Mazowsze i krjawską ziemię bratu młodszemu puścił, z przyzwoleniem wszystkich panów i rycerstwa.

Potem się za namową wszystkich panów ożenił, pojął Grzymisławę, Jarosława księcia ruskiego córkę, z którą zostawił syna Bolesława, którego potem zwano Wstydlwym i córkę Salomeę. Insze rzeczy które się działy za panowania jego, potem ci szerzej historia powie.

Tenże potem zabit był u Gąsawy od Swantopelka pomorskiego księcia roku 1227, o czym potem szerzej będzie.

W tymże czasie Prusacy wielkimi wojski najeżdżali księstwo mazowieckie, mieczem i ogniem pustosząc. Konrad książę sejm uczyniwszy, starał się, jakoby temu nieprzyjacielowi odpór dać mógł. Wtem za radą biskupa Guntera z domu Prus, Krzyżaki przywiódł, dawszy im chełmińską ziemię i wszystek powiat między Wisłą, Mokrą i Drweczą rzekami, tym sposobem, aby ustawicznie z Prusy walczyli, Polakom aby nigdy żadnej przykrości nie uczynili, także ich nieprzyjaciół aby nie przyjmowali, owszejki przeciwko poganom aby im pomoc dawali. Tego postanowienia ich potwierdził Grzegorz dziewiąty papież tego imienia. A to się działo roku 1228.

Krzyżacy potem za pomocą Polaków dostawszy wszystkiej ziemi pruskiej, sami wielkimi im nieprzyjaciół byli, o czym na różnych miejscach niżej, a potem w historii szerzej mieć będziesz.

Bolesław Wstydlwy syn Leszków po śmierci ojcowskiej wielkie trudności miał od Konrada stryja, który królestwa przed nim chciał dostać. A tak z Grzymisławą matką od niego był pojman, a w klasztorze sieciechowskim był chowan, w sędomierskiej ziemi, kędy był zlecon opatowi Mikołajowi, który potem stróżę przenajawszy, drugie popoiwszy, w nocy uciekł na koniach rozsadzonych. Do Henryka na Śląsko zjechał i sobie go na opiekuna wziął. Ten był wiele porządku w Polsce poprawił, niektóre zwyczaje złe odłożył i w niwecz obrócił, o czym potem w historii mieć będziesz szerzej.

Opatów miasteczko w ziemi sędomierskiej z sześciu dziesiąt wsi, zakonnikom reguły którzy się zwali *Templarii* wzięwszy, biskupowi lubuszeńskiemu wiecznie darował, z przyzwoleniem Bolesławowem.

Tegoż czasu Mieczysław syn Konradów, któremu był ojciec dał kujawską ziemię, wielki łakomiec, który ubogich sierot i wdów dobra wydzierał, gdy wesele sprawo-

wał i gości wiele naprosił, od wielkości szcurek był umorzou, którym i w łodzią wsiadłszy na wodzie uchronić się nie mógł.

Niedługo potem Henryk Brodaty umarł w trzebnickim klasztorze, od Henryka syna, którego zwano nabożnym, pochowan, bo Jadwiga żona jego ani w chorobie go nawiedzała, ani potem umarłemu na drogę zachodziła; z onego klasztoru żadna jej sprawa świecka od służby miłego Boga nie odwiodła, insze frasujące się o śmierć jego pocieszała, mówiąc, że to jest rzecz nieprzystojna woli się bożej przeciwieć, bo za społecznem zezwoleniem całe dwadzieścia lat rozłączeni byli.

Potem Bolesław posłał posły do Beli czwartego króla węgierskiego, starając się o przymierze i o córkę jego Kingę do stanu małżeńskiego w roku 1239, pannę obyczajów i spraw świątobliwych pełną, którą mu dawszy, czterdzieści tysięcy grzywien dał za posag. A gdy się przeciwko sobie na pierwszych onych dniach zachowali uczciwie, potem zobopólnie to między sobą postanowili, że tak w czystości żywoty swe trawili, z kąd Bolesławowi to nazwisko dano wstydlivy.

Tenże Pudyk Bolesław fundował i zbudował klasztor zakonnikom reguły świętego Franciszka w Krakowie, z Pragi ich przywabiwszy.

Tegoż roku Tatarowie spustoszywszy ruskie ziemie, w lubelską ziemię wtargnęli, spaliwszy zamek lubelski, wszystek on kraj aż po Wisłę spustoszyli, Zawichost zamek spalili. Potem się do Rusi wróciwszy, zostawiwszy na pewnem miejscu zdobyte wielką, prędko się do Polski obrócili, a przeprawiwszy się przez Wisłę, łód połamawszy, Sędomierz zburzyli. Potem dalej ciągnęli, nie widząc przeciwko sobie broni dobytej, przez Wislicę do Skarbimierza miasteczka, tylko siedm mil od Krakowa, przyszli. Tam się wielką korzyścią ociażywszy, wielkość wielką ludzi, tak jako bydła, w niewolę gnali. — Był natenczas Bolesław w Krakowie, wszakoż przeciwko takiej wielkości żaden się z wojskiem nie śmiał ukazać.

Włodymierz wojewoda krakowski, zebrawszy wojsko jakie mógł natenczas na nie gdy odchodzili, u Turka wsi, mila tylko od Polańcza, na nieopatrne uderzył, i wielką szkodę w nich, barzo je potrwożywszy, uczynił.

Niedługo potem większe wojsko zebrawszy, do Polski wtargnęli. A gdy u Sędomierza dwa dni obozem leżeli, tam się ztąd na dwoje rozdzielili, do łęczyckiej ziemie jedni z Kajdanem hetmanem szli, a z ostatkiem wojska Batty sam ich car wielki, po sędomierskiej ziemi, nad rzeką Kamioną, Iłżę zamek i miasteczko biskupa krakowskiego pustoszył.

Panowie i rycerstwo ziem krakowskiej i sędomierskiej, zebrawszy się u Chmielnika wsi, niedaleko od Szydłowa miasteczka, zasli poganom, kilka godzin mieli z nimi bitwę dosyć srogą, aż nakoniec Tatarowie wielu mężów zacnych utraciwszy, ustępując do kosza uszli, za którymi naszy, mniemając że już wygrali bitwę, bezpiecznie nacierali. Tam znowu na lud świeży trafili, poganie na nasze spracowane przyszli. Naszy już w pierwszym szczęściu ucieszeni, śmieje na pogany nacierali, chcąc żeby albo do końca wygrali, albo poczeiwie ojczyzny milej broniąc pomarli; aż potraciwszy przedniejsze męży, widząc że nierówno, tyłu poganom podali.

Po onej bitwie u Chmielnika, w której się poganom poszczęściło, zostawiwszy także

na pewnem miejscu zdobycz, obrócili się do Krakowa, który gdy należeli bez obrony, zaraz spalili; wszakoż kościoła świętego Andrzeja, który natenczas był na przedmieściu, obronili ludzie ubodzy, o czem potem szerzej mieć będziecie.

Potem się obrócili do Śląska, a gdy na rzece Odrze mosty zrzucone zastali, przygotowawszy sobie według czasu płty, u Ratyborza się przeprawili, z kądem barzo prędko do Wrocławia przybiegli, który spalony zastali, bo mieszczanie wiedząc o nieprzyjacielu gwałtownym, zwątpiwszy w obronie, przygotowawszy sobie żywności, a rzeczy swe co godniejszego pobrawszy, na zamek uciekli. Zagniewani Tatarowie zamek oblegli, wszakoż za dziwnem pańskim zatrwożeniem odstąpili.

Tam ztąd prosto obrócili się do Legnicy, kędy wiedzieli o książęciu Henryku. Z wielkiem wojskiem do nich Henryk, sprawiwszy się ze wszystkimi chwalebna świętością, ciągnął, na tem myśl swoją zasadził, że albo miał obronić poganom onego gwałtownego pustoszenia, albo więc już z nieprzyjacielem o tę krzywdę czyniąc, pocziwie umrzeć. Czego nietylko aby mu bronić miała matka Jadwiga, ale też i do tego namawiała, aby to uczynił.

Pod Legnicą tedy na polu szerokiem, które zwano Dobre Pole, zeszyły się wojska; tam obie stronie chętnie do siebie skoczyły i mężnie z sobą chwilę niemalą czyniły, wszakoż poganie używając czarów na nasze, szczęścia użyli.

A gdy Henryk Nabożny od pogan był zabity, a Bolesława Wstydliwego w Polsce nie było, szlachta krakowska i sędomska, obawiając się jeszcze czego gorszego, że byli przez pana i przez panów radnych, zjechawszy się do gromady, **Bolesławowi Łysemu**, Henryka Nabożnego synowi podali królestwo, który zaraz panem zostawszy, rozdał dygnitarstwa i urzędy: Klemensowi z Ruśca synowi Sulisławowemu, województwo krakowskie z domu Gryff, i inszym drugie etc. Czego gdy się dowiedział Konrad książę mazowieckie, gniewno mu to było, że go z tem miniono. A tak się zjechał z Swantopełkiem, postanowiwszy z nim przymierze, prosił pomocy przeciwko Bolesławowi. Wtem się Konrad zabawił oną wyprawą, Tatarowie z Węgier przez spiską ziemię do Polski wtargnęli, do Krakowa nad nadzieję przyszli, wybrawszy miasto i ludzi wiele wybiwszy, do Węgier się przez oświęcimski powiat obrócili, i tam całe trzy lata mieszkali.

Konrad zebrawszy wojsko, do sędomskiej ziemi i do krakowskiej przyciągnął, za pomocą Żegoty z domu Topór i wszystkich winnych i życzliwych jego, którzy mu się dobrowolnie poddali. Potem ostawszy panem, okrutnie wszystkim panować począł, podatkami, robotami, nietylko mieszczany albo i wieśniaki, ale też księży i szlachtę uciskał. Prędko od Klemensa wojewody krakowskiego z domu Gryff był zgnany, który dostawszy ziemię krakowskiej, po Bolesława Wstydliwego posłał. Który gdy przyjechał do Krakowa, zaszło mu wiele ludzi obojga narodu, z wielką go radością witając, i zaraz mu znowu wszyscy panowie przysięgali.

Dowiedziawszy się Konrad o przyjechaniu Bolesławowem, zebrał wojsko, dostawszy pomocy od Przemyśla poznańskiego i Mieczysława opolskiego książąt, Litwę i Jaćwinię pogany zwiódł sobie na pomoc, wszedł w ziemię sędomską pustosząc. Bolesław się

o to starał, aby mu się obronić i państwa swego mógł, a dostawszy wszystkiego państwa swego, nazad się do Krakowa wrócił.

Roku 1243 Jadwiga księżna umarła, w Trzebnicy pochowana, przy której ciele wielkie się cuda okazywały, które potem od Klemensa papieża w liczbę świętych policzone było.

Potem Konrad ksiązę mazowieckie, mszcząc się onej porażki swej nad Bolesławem Wstydlwym, książciem krakowskim, zebrawszy wojsko, w Krakowie go obległ, a milę tylko od Krakowa nad Wisłą nowy zamek zbudował, na tej górze, kędy klasztor tyniecki, drugi w Lelowie dziesięć mil od Krakowa. Ale gdy ono oblężenie jego mało mu pożyteczne było, poruczywszy lełowski zamek Mieczysławowi zięciowi swemu, a tyniecki ludźmi swymi dobrze opatrzywszy, do Mazowsz sam jechał; wszakoż zamki one prędko przyszły pod moc Bolesławowi.

W krótkim czasie umarł Konrad, zostawiwszy synów trzech: Bolesława, Kazimierza i Ziemowita. To było roku 1247, po którym gdy prędko syn Bolesław umarł, Kazimierz nie przestawając na łączyskiem i kujawskim państwach, które mu był ojciec za żywota puścił, Sieradz, Spicymierz i Rosprza zamki pobrał, brata Ziemowita z żoną Giertrudą pojął, i do więzienia wsadził.

Bolesław dowiedziawszy się o śmierci Konradowej, już pokoju pewien będąc, spustoszone państwo naprawował, zkaż wielką sławę u wszystkich, dla cnoty i dobroci swej otrzymał. Tak onych czasów nietylko w samej Polsce ale we wszytskiej Europie niepokoje były. Tegoż roku Jakób legat papieski, archidyakon leodyeński, od papieża Innocencyusza przyjechał, dla opatrzania porządku w Polsce. Ten za wielką prośbą cesarza Fryderyka, zjednał mu w upadku jego ratunek u duchowieństwie, piątą część prowentów do trzech lat, na synodzie we Wrocławiu. Tenże legat ujął postu wielkiego; co przedtem dziewięć niedziel pościli, to natenczas tylko sześć i dni trzy.

Za tegoż Bolesława Wstydlwego w roku 1252 sól w Bochni należona, siedm mil tylko od Krakowa.

Tegoż roku ciało świętego Stanisława, za staraniem Prandoty biskupa krakowskiego, z domu Odrowąż, kanonizowane było, po śmierci jego we stu w siedmdziesiąt i pięci lat, o czem potem w historii szerzej mieć będziesz.

W roku po narodzeniu Zbawiciela naszego 1257, Przemyśl ksiązę mając lat trzydzieści i sześć umarł, w Poznaniu pochowan; pan pokorny, roztropany, sprawiedliwy, pijanym ani gniewając się żaden go człowiek nigdy nie widział; był barzo nabożnym, tak iż przez cały post wielki w włosianem odzieniu na gołym ciele chodził, pokarmów miernie i wina z wodą mięszanego, albo piwa pośledniego używał. Natenczas gdy już ludzie rozumieli że spał w nocy, on się modlitwą bawił. W wielki czwartek dwanaście ubogim nogi umywał, które i przyodziewał i żywnością opatrował. Ten owieński klasztor pannam nad rzeką Wartą zbudował. Wiele jego spraw świątobliwych a pamięci godnych w historii czytać będziesz.

Drugiego roku za tegoż Bolesława, kiedy pisano 1258, było wielkie trzęsienie ziemi, które i do strachu, i do wielkiego nabożeństwa ludzie przywiodło, co znaczyło wielkie nieszczęścia na to państwo, które rychło przypadały, bo Tatarowie wielcy z Nogajem

i Telebugiem, wodzami albo carzmi swymi, do Polski przez ruskie państwa przyszli, miesiąca grudnia, mając z sobą Rusaki, którzy im przewodniki byli. Rzeki, które natenczas się lodami były pocięły, przebywszy, prędko w ziemię lubelską wtargnęli, która też niedawno była od Litwy spustoszona. Przyszli potem w sędomierską ziemię, wiele ludzi pomordowali, klasztor zawichojski, który był niedawno Bolesław Wstydlivy zbudował, dwadzieścia i pięć wsi do niego darował, drugi na Łysej górze wylupili, Sędomierz miasto spalili, zamku we dnie i w nocy dobywali, ale żadnym sposobem uczynić mu żadnego gwałtu nie mogli, bo tam było bardzo wiele ludzi, którzy go mocno bronili; dostali go przez zdradę i ludzi na nim wiele potracili, o czem w historii mieć będziesz.

Spustoszywszy sędomierską ziemię, za przywodem Rusaków do Krakowa się obrócili; zastali miasto krom obrony; Bolesław z żoną i z matką do Węgier uciekł. Trzeciego miesiąca z wielką zdobyczą obrócili się do Rusi, spustoszywszy krakowskie województwo, aż do Bytomii w opolskie księstwo chodzili. A to się działo roku 1260.

W tymże czasie Daniel, Romana księcia ruskiego syn, zhołdowawszy pod swą moc wszystkie księżęta, wielką sobie moc, a zgoła zwierchność, nad Rusaki na południe przywłaszczwał. Posłał do Polski do legata, obiecując ze wszystkim ludem przystać do kościoła powszechnego chrześcijańskiego i bronić wszystkiego chrześcijaństwa od Tatar, którzy prawie na wszystkie strony królom i księżętom chrześcijańskim szkody wielkie czynili, tylko prosił, aby koronę sobie i potomstwu swemu, także i ziemi swej imie wieczne otrzymał. Co gdy uprosił, przysięgę i obietnicę swoją złamał, ani do kościoła przystał, ani też od pogan chrześcian bronił, owszejki jeszcze z Tatary nakładał, i tegoż prawie roku Mazowsze i kujawską ziemię spustoszył. Znowu na drugi rok Litwa do Mazowsz wtargnęła, łowicki klucz spustoszyli.

Bolesław Wstydlivy zebrał wojsko a mścił się nad Jaćwingi onego spustoszenia państw swoich, z którymi mężnie bitwę zwiódłszy, na głowę ich poraził, tak, aż do tego czasu imie ich wyginęło. Dostawszy Bolesław ziemię ich, zabiwszy Konata ksiązę ich, ostatek onych ludzi na wiarę chrześcijańską poniewolił, i wiele innych chrześcian tam między nie, aby ziemia nie spustoszała, nawiodł, a do papieża posłał Urbana czwartego, aby rozkazał arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, żeby onej krainie nowego biskupa dał, któremu znaczne opatrzenie dał; tego dziś łuckim biskupem zowią. A to się działo roku 1264.

Tegoż roku było wielkie powietrze na bydło; w Prusiech także Krzyżacy różnego szczęścia używali, a prawie mało nie wszyscy od pogan byli wybici, o czem potem będzie w historii.

Drugiego roku Rusacy z księżciem Swarnonem z wielką mocą do sędomierskiej ziemi wtargnęli, wszakoż od Sędomierzan nad nadzieję porażeni byli.

Bolesław będąc zagniewany o tak częste wrywania w państwa swoje na Rusaki, rozkazał się wszystkiemu rycerstwu polskiemu gotować, aby im też takimże sposobem oddał. Zjechali się wszyscy do Ropczyc miasteczka; tam zlecił hetmaństwo Piotrowi wojewodzie krakowskiemu z domu Śrzeniawa, bo sam Bolesław nie jeździł, tylko modlitwami się bawił, społecznie z żoną swoją Kingą, wojsko swoje Panu Bogu poruczając.

Wszedłszy Piotr w ziemię nieprzyjacielską, na wszem sobie rostopnie i opatrnie

począł. Niedaleko w ziemię nieprzyjacielską wszedł, wtem mu Swarno z wielkiem wojskiem ruskim i tatarskiem zaszedł na drogę.

Drugiego dnia, który był dziewiętnasty miesiąca czerwca, sprawił Piotr wojewoda ludzkie swe, przeciwko któremu także Swarno swoje uszykował, Polacy z kuszami, Ruś i Tatarowie z łuki; ale iż ręczszą mieli strzelbę poganie, silni byli naszym. Oni prędko z oszczepy a z mieczmi do nich się przymknęli, zarazem się im szczęścić poczęło. Podali tyłu Rusacy, naszy na nie tem śmielej i ochotniej nacierali. Potem się znowu sprawiwszy, do naszych obrócili, ale widząc że się do nich chętnie mają, znowu uciekać poczęli. Wiele ich naszy w pogoni pobili, żywo także wiele pojмали. Zatem Rusakom serce upadło, tak że przez kilka lat do Polski natrzed nie śmieli. Bolesław także będąc ucieszon z onego zwycięstwa, sam też w pokoju siedział, Panu Bogu dziękując.

Tegoż czasu Salomea księżna halicka, siostra Bolesławowa rodzona, po śmierci Kolomana męża w zawichoj skim klasztorze mieszkała, potem w skalskim, żywot wiodąc świątobliwy, mając już lata podeszłe, umarła. Ciało jej do Krakowa zawieziono, u świętego Franciszka pochowano, z którego przez wiele dni olej woniejący płynął, którym gdy się który niemocny pomazał, zaraz był uzdrowion przez dziwną sprawę miłego Boga.

Roku po narodzeniu Zbawiciela naszego 1269 wielkie się dziwy działy w Polsce. Naprzód w krakowskiem województwie jedna zacna pani Małgorzata, Wirbosława z Nakła hrabie z domu Śrzeniawa żona, jednym porodem miała trzydzieści sześciu dzieci żywych, dwudziestego dnia miesiąca stycznia, o czym Długosz świadczy.

W kaliskiem zasię województwie, w oktawę Narodzenia Bożego urodziło się dziecko ze dwiema psimi głowami i ze psimi zęboma, o siedmi nogach cielecych; większa na miejscu zwykłym, a mniejsza nad ogonem; gdy zdechło, psi ani ptacy ścierwu jego nie chcieli zrzec.

W roku 1273 powstałi wszyscy poddani przeciwko Bolesławowi, to sobie biorąc za krzywdę do niego, że on krom wiadomości ich, nie na sejmie, Leszka Czarnego księża sieradzkie, powinnego swojego, po sobie panem naznaczył. Były też i do tego drugie przyczyny, dla tego iż on za niedbalstwem swem dopuścił potwarzy na sędziach, z kąd się wiele złego mnożyło między ludźmi, o czym potem w historyi będzie.

Nadto był ciężki rycerstwu dla częstego polowania, bo mu psy chować musieli, konie i podwody mu dawali wszędy, kędy się jedno obrócił, a tak się spodziewali, gdy sobie pana odmienia, ono się też wszystko odmienić i zaniechać miało.

Zjechałszy się do gromady, do Władysława księcia opolskiego posłali, żądając aby na państwo przyjechał. On zatem wskazał do nich, aby do niego do Opola przyjechali, a tam wszystkiego listy i przysięgą potwierdzili. — A gdy jechali do Opola, dowiedział się tego Bolesław, a tak chcąc to wszystko uspokoić, którzy jechali do Opola, u wsi Bogucina, wtórego dnia miesiąca czerwca, nie mając z sobą tylko dwór swój, zaraz z nimi bitwę stoczył; mężnie mu odpór dawali, nakoniec Bolesław wygrał bitwy. Zatem Litwa w onym rozruchu do lubelskiej ziemi wtargnęła i wielką korzyść wyniosła, nie mając przeciwko sobie broni dobytej.

Bolesław też zagniewany na Władysława, zebrałszy wojsko, do opolskiego i ratyborskiego powiatów wszedł, a tam barzo popustoszywszy przedmieścia, przedniejsze mia-

sta i wsi wybrawszy, do Polski się wrócił, wszakoż potem się pojednali przez Bolesława kaliskie ksiązę.

Tego roku dwa dziwy w Polsce się urodziły, w województwie krakowskiem. Naprzód dziecię zębate, tego dnia którego się urodziło, barzo dobrze mówiło, aż gdy je ochrzczono, zaraz i zęby straciło i mówić przestało.

Drugie tylko we czterech niedzielach po urodzeniu w mieście Krakowie przemówiło, a Tatarzy opowiadało, którzy mieli ścinać Polakom głowy, co się stało po dwunastu lat.

W roku 1276 Litwa i Prusowie popustoszywszy mazowieckie księstwo, chełmską i kujawską ziemię, do łęczyckiej weszli a okrutnie pustoszyli, wielką zdobycz wynieśli i czterdzieści tysięcy ludzi wzięli.

Potem się cud wielki tegoż roku nad Krakowem ukazał, który znaczył śmierć królewską; o północy prawie niebo się jasno rozświeciło; na końcu i tegoż roku 1259 Bolesław umarł, w Krakowie u świętego Franciszka pochowan, dobry, cnotliwy i sprawiedliwy pan, o którym potem wiele w historii czytać będziesz, jako sługom kościelnym wiele dobrego uczynił, wolności im wielkie nadał, żył po śmierci ojcowskiej pięćdziesiąt i dwie lecie; Kinga żona jego w sądeckim klasztorze Panu Bogu służąc, panną umarła.

Po śmierci Bolesławowej, **Leszko Czarny**, ksiązę sieradzkie, syn brata jego stryjecznego, jakoś wyżej czytał, na państwo obran; był pan serdeczny, z nieprzyjaciół i z książęty krwią sobie powinnymi wojny wielkie miewał, o czym potem będzie w historii.

Za jego panowania Lew ksiązę ruskie, Danielów syn, w pół zimy prawie w ziemię lubelską wtargnął z wielkiem wojskiem Rusi, Tatarów i Litwy, którą spustoszywszy, do sędomierskiej wszedłszy, też mieczem i ogniem pustoszył, któremu Wars kasztelan krakowski z domu Rawa, i Piotr wojewoda z domu Śrzeniawa, i trzeci Jan wojewoda sędomierski z domu Janina u wsi Goście z niewielkiem wojskiem zaszli. Tam onego nieprzyjaciela fotunnie gromili i odegnali; było na ten czas zbitych nieprzyjaciół ośm tysięcy, dwa tysiąca więźniów. Nie zdało się to Leszkowi, aby na tem tylko przestać miał, a nie pomścić się nad nieprzyjaciół despektu swego; zebrał wojsko, do Rusi wtargnął, mszcząc się nad Lwem książęciem krzywdy poddanych swoich i niewinnego krwi przelania.

Lew, który był jeszcze k'sobie nie przyszedł z onego przestachu pierwszego, do-wiedziawszy się, wojska nie zbierając, co naprędzej się schronił. Tam mu Leszek ziemię jego aż po samy Lwów ogniem i mieczem psował.

Walczył potem z Henrykiem wrocławskim książęciem, dla tego, że on Henryka legnickie ksiązę, Bolesława łysego syna, wywabiwszy na rozmowę, nie mając z nimi żadnej nieprzyjaźni, pojmał. To było roku 1281.

Drugiego roku Litwa z ostatkiem Jaćwingów do lubelskiej ziemi wtargnęła, rozdzieliwszy wojsko na trójce, okrutnie pustoszyli, które Leszek dogoniwszy, mężnie gromił. W tej tam potrzebie czternaście tysięcy Litwy poległo, niewiele ich barzo uszło, z naszych żaden ani był ranion. Leszek potem obrócił się z zwycięstwem do Polski; w Lublinie kościół Michałowi świętemu ku pamięci, a ku czci Panu Bogu wszechmogącemu zbudował.

Roku 1283 Litwa miesiąca października w sędomierską ziemię wtargnęli przez łukowski powiat, gdzie wielkie szkody poczynili, porażeni także od Leszka.

Tegoż roku w Prusiech wielkie robaństwo było, które miało ogony jako u raków; kogo ukąsił który, do trzeciego dnia nie był żyw.

Potem Tatarowie z Rusią w lubelską ziemię w Mazowsze i we wszystkie dzierzawy Leszkowe wtargnęli, tak jako szarańcza, bijąc ludzie, wsi, miasta paląc, ziemię pustoszyli, sam tylko Leszek do Węgier uciekł. Barzo wielką wielkość ludzi na ten czas obojga stanu wygnali, iż gdy się u Władymierza łupem dzielili, samych panien było dwadzieścia tysięcy; insze niewiasty i mężczyzny stare, także i dzieci ścinali. Wszakoz i Rusacy z pociechą onego towarzystwa, którego im pomagali, nie użyli, bo wychodząc z ziemi wszystkie wody popсовали; wybrawszy serca z onych więźniów, które pościnali, a nakładszy w nie jądów, w różnych wodach postawiali, zkład się barzo wiele ludzi zarażało.

Leszek z takiego nieszczęścia zatrwożony, naśmiewiska ludzkiego się wstydując, wpadł w niemoc, ostatniego dnia września drugiego roku, to jest 1289 umarł, w Krakowie u świętej Trójce w klasztorze pochowany, dobry i skromny pan, nie zostawił potomka żadnego.

Władysław Łoktek, syn Bolesława Kryspusa, brat Leszka Czarnego, tylko od inszej matki, sieradzkie państwo za dobrowolnem poddaniem opanował, wszakoz krakowskie i sędomierskie województwa złożywszy sobie sejm, Bolesława ksiązę płockie na miejsce zmarłego Leszka mianowali, opuściwszy Konrada, którego byli dwakroć za żywota Leszkowego obrali. A tak Bolesław z wielką pompą do Krakowa przyjechał.

W roku 1291, także i na drugi rok, wielkie niepokoje w Polsce. W tychże czasach umarła Kinga żona Bolesława Wstydliwego, która żywot, jeszcze za męża panną będąc, świątobliwy wiodła, w klasztorze sądeckim mieszkała, przy której ciele wielkie się cuda działy, o czem potem w historii będzie.

W roku 1293 Litwa do Krakowa w równem wojsku przypadłszy, wielkie szkody poczyniła, że piszą, iż na każdego dostało się dwadzieścia człowieka, a nie było ich tylko ośmnaście set.

W roku po narodzeniu Zbawiciela naszego 1295, gdy przez dwieście i piętnaście lat króla koronowanego Polska nie miała, złożyli sejm w Gnieźnie; tam **Przemysła**, ksiązę wszystkich Wielkiej Polski za pana obrali, który na ten czas miał wieku lat trzydzieści, pan mądry i rządný, tamże przez arcybiskupa poznańskiego był koronowan.

Ten zostawszy królem, o tem przemysławać począł, jakoby wszystkę Polskę uspokoił. Ale on wspaniały umysł jego prędką śmierć przerwała, bo ósmego miesiąca zdradliwie od margrabiów brandeburskich był zabit. Ciało jego do Poznania dowieziono a na tumie z uczciwością pochowano. Ten szpital w Kaliszu na przedmieściu fundował i klasztor pannam w Poznaniu reguły świętego Dominika.

Tego roku w dzień świętego Wojciecha, panowie i rycerstwo i z Pomorzany spółecznie zjechali się, aby nowego pana obrali, do Poznania. Tam jedni chcieli Ryxę córkę Przemysławę, do której pana myśleli szukać, dawszy mu ją w stan małżeński. Ale drudzy byli przeciwko temu, uchodząc trudności, i k'temu mając nieprzyjacioły ze wszech stron, zaraz o tem radzili, aby pana godnego dla obrony obrali. Między wszyst-

kimi nie mogli nad Władysława Łokietka godniejszego natenczas obaczyć, którego zaraz zezwoliwszy się na królestwo wzięli i przysięgli mu. Wszakże był odłożył koronacją Władysław, a nie królem, ale się pisał dziedzicem królestwa. Zrzucen potem dla złej sprawy, a na jego miejsce obran Wenczesław czeski król w roku 1300.

Tegoż też czasu Ottoman prostego narodu między Turki powstał, państwo otrzymał za wielkiem szczęściem, którego na każde krainy gdzie się obracał, używał, imie wielkie temu narodowi zostawił.

Wenczesław obrany, z wielką pompą krom omieszkania na królestwo polskie przyjechał, w Gnieźnie od Jakóba arcybiskupa koronowan, a za radą panów polskich pojął Ryxę, córkę Przemysła króla zabitego; wszakoż nie był panem pożytecznym królestwu, o czem w historii szerzej będzie.

Władysław Łoktek mając słuszną pogodę ku temu, żeby przyszedł do państwa utraconego, dla tego, że baczył iż się Polakom uprzykrzyła pycha i łakomstwo Czechów, a iż król Wenczesław zabawiony był wojną z Węgry, — on tak do Polski z wojskiem, jakiego mógł dostać z Węgier, przyszedłszy, zamku Pełczysk u Wiślice dostał; w Wiślicy ludzie Wenczesławowe, za życzliwością mieszczan pogromił, Lelów wziął pod swoją moc, potem mu się wszyscy przylegli onym zamkom poddawali. Pomogło mu zatem szczęście onego starania jego, bo Wenczesław zachorawszy umarł, r. 1305; wtem przyjął od wszystkich i koronowan.

Krzyżacy już prawie wszystkę ziemię otrzymawszy pomorską, w myśli swej roku 1310 wielkie wojsko z Niemiec zwiedli, z margrabiami brandeburskimi przymierze wzięli, tym sposobem, aby oni to otrzymali, co w przeszłą wojnę wzięli, a Gdańsk, Dersawę i Świecie im postapili; ale łączna więc bywa hojność z cudzego, o czem w historii będzie.

Tegoż roku urodził się Władysławowi syn, któremu dał imie Kazimierz. O zdradzie Krzyżaków wielkiej, którą sobie zmyślali, gdy nie mogli dostać za kondycjami słusznymi pomorskiej ziemi na wieczność od króla polskiego, od margrabiów brandeburskich sobie summy jednali, o tem potem w historii czytać będziesz. Takimże sposobem infantsey Krzyżacy Rygi dostali od arcybiskupa ryskiego. Tegoż czasu reguła *Templariorum* po wszystkim chrześcijaństwie z wolą papieską wygładzona była.

Władysławowi bardzo przeszkodziły do prędkiego pomszczenia nad Krzyżaki niektóre wewnętrzne rozruchy, bo Krakowianie za poduszczeniem Wojciecha wójta, posłali po Bolesława opolskie księżę, któremu miasto poddali, a gdy zamku mężnie broniono a dobyć go nie mogli, dom wójt swój na zamek nowy obrócił, przy murze u brony święto mikołajskiej.

Roku potem po narodzeniu Zbawiciela naszego na świat 1315, był wielki głód w Polsce przez kilka lat, tak iż ludzie sami się jedli, o czem Długosz świadczy, że syn nad ojcem, ojciec nad synem się srożył; po tej nędzy było wielkie powietrze.

Posłał potem Władysław do papieża, prosząc go o koronę; bo tak powiedają, że był Przemysł nie z wolą papieską pierwszej dostał. A gdy przyniesiono dozwole nie papieskie, sejm złożon w Krakowie, tam wspólek i z żoną był koronowan, roku 1320. Dopiero od onego czasu przełożono króle w Krakowie koronować.

Niedługo potem Władysław córkę swą Helżbietę, Karłowi węgierskiemu królowi dał do stanu małżeńskiego, i do Budzynia ochędożnie odesłał w poczcie niemałym.

Tych czasów częstemi najazdy Litwa pustoszyła granice polskie; Pułtowsk miasto biskupa plockiego wybrali, sto wsi i trzydzieści spalili przytem. Aczei tylko jako wiley, werwawszy się, szkody poczyniwszy, nabrawszy to co mogli, uciekali, bitwy nigdy dać nie chcieli, przeto Władysław starał się, jakoby z nimi mógł przyjaźń jaką zwiesić, na co wszyscy panowie zezwolili. A tak posłali posły do Gedymina książęcia, starając się o przymierze, a żądając córki jego synowi Kazimierzowi za żonę, a inszego od niego posagu nie chcieli, bo go też zkađ wziąć nie miał, tylko aby więźnie wszystkie wrócił narodu polskiego.

Był tego wdzięczen Gedymin, a tak postanowiwszy pokój, niedługo odwołując, córkę z posły posłał, za którą barzo wiele ludzi obojga stanu przyszło. Przywieziona do Krakowa, tam się wiary chrześcijańskiej od Nauklera biskupa krakowskiego nauczyła, potem ochrzczona i mianowana Anna, potem z wielką pompą Kazimierzowi, który już miał szesnaście lat, za żonę dana. To było roku 1325. A tak dopiero Polska mało sobie odpoczęła, ludniejszą i gospodarniejszą być poczęła, gdy one więźnie rozesłano po różnych powieciech, a wsi nimi osadzano.

Dostawszy przymierza z Litwą Władysław, już był lepszej nadzieje, że mógł Krzyżakom być potężniejszy; a tak naprzód do Mazowsz, do saskich margrabiów brandeburskich, którzy byli hołdowniki krzyżacy, ciągnął, Mazowsze mieczem i ogniem wszecz i wzdłuż splądrował.

Potem na drugi rok wyprawił się sam z wojskiem do margrabstwa brandeburskiego, mając z sobą na pomoc Rusaki i Litwę; tam aż do Frankfortu z wielkiem wojskiem przyszedł, barzo wiele więźniów i korzyść niemałą wyniósł. Na drugi rok Krzyżacy z Wenczesławem mazowieckiem książęciem do Kujaw wtargnęli, Kowale zamek wzięli i spalili. Tego mszcząc się nad nimi Władysław, zebrał wojsko swoje, od Karła węgierskiego króla zięcia swego, od Litwy i z Rusi mając pomoc, z temi wojski wszedł w ziemię nieprzyjacielską, chełmską ziemię wszystkę spustoszył mieczem i ogniem aż do rzeki Ossy. Potem Krzyżacy z Mazowszany pospołu im zaszli drogę do Kujaw, tam też wielkie szkody czynili. A gdy dano znać Władysławowi, prędko przybieżał, potkał się z nimi, Mazowszanie z Wenczesławem książęciem uszli, ale Krzyżacy wszyscy mężnie się broniąc zbici, wespół z komendorem toruńskim, o czem potem w historyi szerzej będziesz czytał.

Drugiego roku Jan król czeski od Krzyżaków na pomoc proszony, na wiosnę skoro z wielkiem wojskiem do Prus ciągnął, zamek dobrzyński przez poddanie dobrowolne wzięł i klucz ciechocki, który był w mocy biskupa kujawskiego.

Potem się obrócili zaraz z Krzyżaki do Mazowsz, do książęciu Wenczesława, aby się poddał Janowi, jako królowi polskiemu. A zatem Krzyżacy, aby tego o nich nie rozumiano, żeby niesłusznie pomorskiej ziemi trzymali, wyprawili sobie listy u tegóż Jana czeskiego króla, którego i polskim dla nich mianowali sami, na których im wiecznie darował ziemię pomorską.

Potem zasię na drugi rok wielkie wojsko Niemców, Czechów, za pieniądze zebrali Krzyżacy, z którymi do przyległych granic polskich wtargnęli, Wyszegrad kujawski i

Nakiel zamki pobrali i popalili, wszakoż z wielkiem rozlaniem krwi swoich. U Raciaża nadłużej się zabawili zamku biskupiego dla tego, że było ludzi na nim wiele i mężnie go bronili, wszakoż go potem dostali, gdy odjęli studnię, z której wodę mieli; tam nad ludźmi wielkie męki wymyślali. A gdy się dowiedzieli, że Władysław z wojskiem ciągnął, opuściwszy wszystkie one zamki, których dobywać mieli, co prędzej się do swych rzucili, jakoby ich obronić mogli. Miał Władysław Rusaki i Litwę na pomoc. A tak się Krzyżacy nie okazali przeciwko wojsku Władysławowemu, kromia wszelakiej przekazy ziemię nieprzyjacielską pustoszył, okrucieństwa wielkiego nad ludźmi używając, aż za rzekę Osse.

W roku 1331 Władysław król będąc już w leciech, k'temu wielkimi trudnościami napracowany, złożył sejm u Chęcin; tam za wolą wszystkich panów i rycerstwa, Kazimierza syna swojego, który już miał dwadzieścia lat i rok, na królestwo naznaczył i Wielką Polskę mu puścił, w ten sposób, ażeby się wżdy nieprzyjaciół, którego zewsząd Polska pełno miała, powściągnął od czynienia szkód. A iż zwierzchność onę, którą był zlecił synowi, odjął Wincentemu wojewodzie poznańskiemu z domu Nałęcz, barzo go tem przeciwko sobie obruszył; mając to sobie za zelżywość, za poduszczeniem pochlebców złych a niecnotliwych, tajemnie do mistrza krzyżackiego do Marburgu zjechał. Czynił wielkie szkody w Polsce, jako świadomy, wszakoż potem z królem się pojednawszy, przywiódł Krzyżaki na taki hak, że ich znacznie poraził u Radziejowa, o czem potem w historii mieć będziesz. Pisze Długosz, że w tych obu bitwach poległo nieprzyjaciół czterdzieści tysięcy. Naszych, tak to twierdzą, żeby tylko trzydzieści pospółstwa, a naprzędniejszych dwanaście, jako naprzód Żegota z Morawice z domu Topór chorąży krakowski, Krystyn z Ostrowa, kasztelana krakowskiego Prandoty syn z domu Rawa, chorąży sędomierski, Jakób Świnka kasztelan żarnowski i inszy. A to się działo roku 1331 miesiąca września, w dzień przeniesienia świętego Stanisława. A iż była bitwa z poranku aż do wieczora, przeto rycerstwo odjechali na stronę, aby sobie odpoczęli przez noc.

Za oną posługą tak znaczną, Wincenty zmazał onę złość swą z siebie, i znamienie udarowan, wszakoż jednak za ono nawiedzenie na ojczyznę nieprzyjaciół, nie uszedł pomsty, bo żal w niektórych szlacheicach przeciwko niemu długo się tał, dla utracenia rzeczy miłych i popsowania ojczyzny; zmówiwszy się nań, zabili go.

Zaraz skoro po onem zwycięstwie, umyślił Władysław wtargnąć do pomorskiej ziemi, ale mu Czechowie i Ślązacy umysł jego odmienili, bo skoro się dowiedzieli o porażce przyjaciół swoich, zaraz z wojskiem obrócili się do pomorskiej ziemi, zkąd potem wtargnęli do Wielkiej Polski, oblegli Poznań, dla tego, aby za sobą króla obrócili, a wtem aby sobie Krzyżacy odpoczęli. O czem dowiedziawszy się Władysław, obrócił się do nich pod Poznań, wszakoż oni posłyszawszy o wojsku jego, zaraz odciągnęli, w tem zima zachodziła. Władysław wojsko rozpuścił, tak koniom, jako i samym dla odpoczynku, jednak u Poznania z Krzyżaki pióro upuścili, bo ich tam siedmset zginęło, acz inaczej drudzy, pochlebując Czechom, o tem piszą, o czem w historii czytać będziesz.

Takimi, jakoś oto czytał pracami utrapiony Władysław król będąc, wpadł w nie-

w tem nie służyło, bo sromotnie był odegnan. A to za sprawą Prandoty Gałki biskupa krakowskiego z domu Odrowąż, za co hojnie od króla ten biskup dzięki odniósł. Tegoż roku w Wiślicy na sejmie praw poprawił i wolności rycerstwu.

Tegoż roku w Krakowie złodzieje chwalebłą świętość z monstrancją ukradli w kościele u Wszystkich Świętych. A gdy obaczyli, że nie była złota ale miedziana, do wsi Bawołu na przedmieście, która była w mocy kapituły krakowskiej, w błoto ono wszystko zarzucili. Na onem miejscu wielka jasność, potem i wielkie cuda się okazały we dnie i w nocy. Co gdy opowiedziano biskupowi, a nie wiedziano co się działo, biskup kazawszy się ludziom trzy dni i kapłanom pościć, szedł na ono miejsce z wielkiem nabożeństwem, ze wszystkimi kapłanami, z procesyami. Naleźli onę chwalebłą świętość, a wzięwszy z uczciwością, na to miejsce gdzie je ukradziono było, zanieśli. Na temże miejscu gdzie je naleziono, Kazimierz drugiego roku kościół założyć i zmurować kazał, a potem i miasto od swojego nazwiska zmurować dał. W temże mieście klasztor zakonnikom reguły świętego Augustyna, którzy się zowią *Eremitae*, fundował przy tym kościele. A to się działo roku 1347.

W roku potem 1349 tenże król Kazimierz zebrawszy wielkie wojsko, ciągnął do Rusi; tam przez moc pobrał te zamki i miasta: Łucko, Władymierz, Brzeście, Chełm i drugie wołyńskie, bełskie powiaty opanowawszy, tym książętom którzy mu się dobrowolnie poddawali, przy ich własnościach zostawił, tylko na przedniejszych zamkach starosty swoje Polaki zostawił. Ludwika węgierskiego po sobie panem królestwu naznaczył, który matkę swoją a siostrę Kazimierzową do Polski przysłał, której Polacy przysięgli wierność i posłuszeństwo i synowi jej. Potem usiadłszy w pokoju Kazimierz, zwykłych rozkoszy używał, o czem w historii szerzej mieć będziesz. — Litwa częstemi najazdy wrywając się na granice polskie, sędomierską ziemię pustoszyli, mając z niektórych Polaków przewodniki, jako z Ottona Tarła z domu Topór, i Piotra Pszonki z domu Nowina, o czem czytaj u Kromera księgi dziewiętnaste, list 316.

Tatarowie także ziemię ruską z drugiej strony, z wielkimi wojski wtargnąwszy, pustoszyli. Takimi wielkimi szkodami poruszony Kazimierz, hacząc że Pana Boga obraził, począł żałować z płaczem, a żywota poprawiwszy, pokutować; posłał Albrychta albo Wojciecha kanclerza dobrzyńskiego do papieża Klemensa szóstego o rozgrzeszenie. Kościołów wiele namurował, jako w Sędomierzu, w Wiślicy, w Szydłowie, w Stobnicy, w Zagóściu, w Gargowie i indziej, ku czci a ku chwale miłego Boga.

Roku 1353 w marcu, w kwietniu, w maju były wielkie ciepła i pogody, ludzie się pośpieszyli wezas, zasiali jare zboża, wtem wielkie zimno przypadło, mróz, śnieg na dwa łokcia wzwyż ziemię przyodziął i tak trwał do sześci dni; już tak ludzie rozumieli, że one zboża podrosłe w niwecz się obrócić miały, wszakoż nad nadzieję wszystkich, wielki a obfity urodzaj był, że zaledwie przedtem kiedy taki ludzie pamiętali.

Tegoż roku Mazowsze się do Polski przyłączyło, za temi pakty, które uczynił Semowit książę z królem Kazimierzem, aby on wszystko Mazowsze trzymał, a nie dziedzicznem prawem, ale jakoby z łaski królewskiej jemu powierzonom i jemu hołdownikiem się zwać miał, etc. etc. A to się działo w Kaliszu roku 1355 szóstego dnia stycznia.

ściółów, potem w Krakowie dnia trzeciego w kościele na zamku pochowan, panował lat trzydzieści i siedm, miał wieku 60. Szerzej potem historya sprawy jego i zasługi przeciwko królestwu powie.

A tu się już dokończyła genealogia królów własnego narodu polskiego, którzy od dziewięci set lat panowali królestwu temu, z rozmaitem, jakoś czytał, szczęściem i pożytkiem Rzeczypospolitej.

Po śmierci Kazimierza króla, gdy Litwa usłyszała tę nowinę, zaraz wtargnęli do lubelskiej i do sędomierskiej ziem, wielkie szkody poczynili, kościół ś. Trójce na Łysej górze wyłupili. A gdy między inszemi łupy sztukę krzyża ś. w złoto oprawioną wzięli, a chcieli z tem wyjechać za granice, bydło ani ludzie wozu onego z miejsca ruszyć nie mogli; ludzie umierali, bydło zdychało, kto się jeno wozu dotknął, każdy poganin zaraz zdechł. A gdy się dowiedziała Litwa przyczyny od jednego Rusina onego tak wielkiego cudu, zaraz on krzyż z jednym szlachcicem Chorabalem odesłali, wolnym go uczyniwszy, nadto darowali.

Ludwik acz zaraz wiedział o śmierci wuja swego, wszakoż się w domu zatrzymał, dotąd, póki się nie dowiedział jako Polacy myśli swe postanowić mieli, którzy w krótkim czasie złożywszy sejm, posły obrali, a do Wyszagrada do niego posłali. Nie barzo potem był wdzięcznym panem Ludwik, dla tego, że się z nimi bez tłumacza zmówić nie mogli. Nadto wiele rozdał od królestwa, coć potem historya powie.

Helżbieta matka jego potem, po odjechaniu jego z Polski, przyjechała, młodych ludzi do rady nadała, a męża stateczne z nich zrzuciła. Były potem rozruchy w Polsce dziwne, którym tu miejsca do wspomnienia niemasz, krótkości folgując. Tenże Ludwik dwóch biskupów w Rusi do arcybiskupa postanowił, za pozwoleniem Grzegorza papieża jedenastego.

W roku 1382 Ludwik król bacząc się być barzo chorym, złożył sejm Polakom we Zwoleniu, miasteczku w spiskiej ziemi, tam im potomka naznaczył, jako o tem w historyi. Panował lat 12 z wielkim uciskiem rzpltej, a u Węgrów 41; żył 56. Był pan barzo nabożny.

Złożyli w Sieradzu sejm panowie i rycerstwo do obrania pana, nie dbając na prośbę elekta, który je już był barzo sobie naruszył tem, że Domarata zrzucić z urzędu nie chciał i dla inszych przyczyn. Chciał prosto do Krakowa jechać, ale go tam Dobiesław Korozwęcki z domu Róża kasztelan krakowski puścić nie chciał. A tak się obrócił do Węgier, jednak mu wszędy wielki dostatek dawano, póki w Polsce był i póki z Polski nie wyjechał. O czem w historyi szerzej mieć będziesz, ostatek przy opisanii księstwa litewskiego.

KSIEGI WTÓRE.

O NARODZIE SZLACHECKIM

JAKO DAWNO JEST, A ZKĄD MA POCZĄTEK,
TAKŻE O KLEJNOCIECH, KTÓRE POSPOLICIE HERBY ZOWIEMY,
ZKĄD, DLA CZEGO, I JAKO DAWNY POCZĄTEK MAJĄ.

Początek szlacheckiemu stanowi *Diodorus Syculus* w księgach pierwszych tak opowiada.

Po stworzeniu świata, gdy się ludzi namnożyło, były podzielone narody, miała godność przodek przed prostotą; a ten porządek naprzód wynaleźli Egipczykowie, którzy mieli dwóch panów, Izym i Ozyrym. Tych prawie i za bogi rozumieli, mieniając na nie, że oni świat obchodzili kołem, a wszystkie rzeczy co na nim są, porodzić mieli. Potem żeby dwa synowie ich, Anubis i Macedo, byli ludźmi rycerskimi, a ci dla zaćności przodków swych sami będąc możnymi, mężnymi a śnać i nad nie roztropniejszymi, chcieli aby potomstwo ich znaczne wiecznie było, które tak nacechowali: Wziął Anubis za herb psa a Macedo wilka. Przyszło to potem w zwyczaj u ludzi onych krain, że nietylko pany swe i potomstwo ich poważali, ale i one zwierzęta mieli w wielkiej uczciwości, których się znakiem panowie ich cechowali, a prawie je po zeszciu skoro panów swych za bogi mieli. O czem i *Eusebius* pisze *in praeparatione evangelica, lib. 2, cap. 1*. Kiedy w którym domu pies zdechł, wszyscy ludzie, którzy w nim mieszkali, golili wszystko ciało swe, żałośnie płacząc, chleba ani wina i wszystkich inszych rzeczy, które w domiech do pokarmów mieli, nie używali, ale to w niwecz obracali.

Tenże historyk pisze, że za jego wieku, nad tymi tam bogi albo pany pierwszymi egipskimi, w Nysie w Arabii, były napisy na grobiech, których opisuje sens w te słowa. Naprzód na słupie Ozyridis:

Mihi Pater Saturnus, Deorum omnium ultimus, sum vero Oziris rex, qui universum peragravi orbem, usque ad desertos Indorum fines, ad eos quoque profectus sum, qui arcto subjacent, usque ad Histri fontes et iterum alias quoque adii, usque ad mare Oceanum partes; sum autem Saturni filius grandissimus, germen ex pulchro et generoso ortus, cui non semen genus fuit, neque ullus in orbe est ad quem non accesserim locus, docens omnes ea, quorum inventor fui.

Na słupie albo na kamieniu Izydis wypisuje także temi słowy:

Ego Isis sum Aegipti regina, a Mercurio erudita, quae ego legibus statui, nullus solvere poterit; ego sum uxor Oziridis, ego sum prima frugum inventrix, ego sum Ori regis mater, ego sum in astro canis refulgens, mihi Bubastia urbs condita: gaude, gaude Aegypto, quae me nutriti.

Od tych tedy dwóch panów ten historyk kładzie początek szlacheckiemu stanowi i znakom rycerskim, wszakoż tylko od tego potomstwa, które było nadowcipniejsze do spraw rycerskich i w naukach wyzwolonych nabieglejsze; bo uczone równali kapłanom i z nimi w równej powadze je mieli. Te, którzy się sprawami rycerskimi bawili, nie podlej poważali, zlecali im do obrony r. p. a na to im poczty niemałe albo wojska chowali. Trzeci stan ludzi pospolitych tym obiema był posłuszny na każde rozkazanie; a takowy porządek naprzód od Egipczyków początek mieć opowiada, od których potem insze narody, króle albo książęta do swoich państw brali, jako naprzód: Petis Mnesteuszów ojciec, co o nim piszą, że był w Trogii mężem znacznym, był królem w Atenach. Erichteus także z Egiptu był wzięt na królestwo do Aten, a to dla tego: Gdy była wielka nędza na ludzie po wszystkim świecie z głodu, on zawiózł do Aten wiele zboża, chcąc sobie u nich przyjaźń zjednać, a wtenczas u nich *interregnum* było, oni go za to zaraz królem obrali, o czem chcieli szerzej wiedzieć, czytaj pomienionego historyka.

Równe świadectwo temu o szlactwie kosmograf jeden Anonimos dawa, pisząc w te słowa:

Naród szlachecki, jako dawno jest, i zkąd ma początek, rozmaicie to różni skryptorowie opowiadają. Powiadają jedni, żeby się miało od synów Noego zacząć, za onem przeklęctwem ojcowskiem, kiedy Cham syna swego przeklął, o to, że się śmiał z jego nieopatrzego leżenia, jako o tem czytamy *in Genesi cap. 9*. Ale to być nie może, bo tak wiele było u Chama dobrych i zacnych potomków, jako w Semowem i Jafetowem pokoleniu, co i tu niżej obaczysz, a czytając biblią świętą, snadnie się wszystkiego dowodniej doczytasz.

Drudzy tego chcą, żeby się dopiero zacząć miało po zburzeniu onej wieże Babel, czasu Heber i Phalek, a ci panowali *anno ab homine condito* 1723, gdy się było wiele ludu swowolnego namnożyło. Owa z onej wielkiej rozpusty sami się sobą brzydzili. A tak obrali z pośrodku siebie męża jednego mądrego, sprawiedliwego, któremu nad sobą zwierzchność zlecali, dopuściwszy mu tego, aby podług myśli swojej nimi władał, dobre, cnotliwe wywyższał, a złe, nieposłuszne aby karał, ubogich bronił etc. Dali mu ku temu tę moc, żeby każdego, któryby żył podług woli jego, uczynił znaczniejszym nad insze, a takowy iżby zwan był *nobilis, quasi pro aliis virtute notabilis*: o co potem wiele się ich starało, za czem ona grubość ich przysła do rządowego postanowienia; bo on pan ich, tak się im według żądania rządnym pokazał, że oni, którzy nie mieli w sobie

żadnego dobrego rozsądku, spokojniej i uczciwiej żyć musieli. A takowa nagroda albo i ozdoba przychodziła nietylko za stateczne życie i spokojne, ale za to nawigęcej, gdy się po którym pokazała jaka znaczna posługa; kiedy przypadła potrzeba na r. p. że byli uciśnieni od jakiego nieprzyjaciela, dawali takie *edicta* między sobą: ktoby ojczyznę wyswobodził z niewoli, miał być wywyższon i opatrzon, sam i potomstwo jego.

Ważyło się ich tedy wiele, żeby nietylko sami siebie, ale też i potomstwo swe, czasy wiecznemi w jakiej zacności zostawili; pokazowali wielkie męstwa, dziwne fortele na nieprzyjaciół wynajdowali, za co opatrzenia i znaki rycerskie wiecznie trwałe, na potomki swe brali.

Przychodzili drudzy do szlachestwa tylko dla wielkich majątności, czego i wieki nasze potwierdzają; bo nie patrząc godności żadnej, enotliwego urodzenia ani pobożnego żywota, jako cię widzą tak cię piszą: jeśliś w axamiecie, toś miłościwy, a jeśli masz pieniędzy wiele, to już prawie jaśnie wielmożny. A takowych się panów wieków naszych po części wzjawilo, którzy żadnej zasługi r. p. ani królowi panu przedniejszemu, tylko jednemu możnemu z narodu szlacheckiego, wnet go onże sam, choć na to nie będzie miał żadnej wolności, uszlachci, i do herbów przodków swoich pocziwie nabytych, krwią szlachetną i wielkimi uciskami, niewczasy, k'woli jemu ukupionych przyjmie, i nimi go z potomstwem jego niegodnem udaruje, i broni go, kto go w tem nagani.

Niektórzy też przychodzili do szlachestwa przez tyraństwo, a niektórzy za sprawą miłego Boga, jako Dawid, Saul etc.

Hieronymus Osorius Lusitanus pisząc książki *de nobilitate civili*, podobne świadectwo pierwszym dawa, którego sens jest w te słowa: Onego wieku, kiedy jeszcze ludzie nie mając żadnego budowania, po górach a po lesiech mieszkali, tam jeden albo dwa obrali się między nimi, którzy on lud rozstrzelany między nimi zgromadzili, a z onego grubego, a prawie zwierzęcego żywota, na uczciwszy wiedli. A to pisze o Orfeuszu, który lasy i zwierzęta pięknem swem śpiewaniem do siebie zwabiał. Także też o Amfionie powiada; ale te tam lasy, zwierzęta i kamienie, on rozumie lud gruby, sprosny, który oni pięknymi głosy, roztropnemi namowami, do gromady zwiedli.

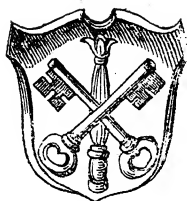
Tenże pisze o stanie szlacheckim, zalecając gi (go) być wielkiej zacności, powiadając, że ci mają wiele przed tymi, którzy świeże szlachestwa dostawają, co zdawna z szlachetnych rodziców są porodzi. etc.

Wiele inszych dawnych historyków o tym stanie piszą, że jest zdawna na świecie, a prawie zaraz prędko po stworzeniu świata, co się na przodku w przemowie do czytelnika oznajmiło.

O ZNAKACH RYCERSKICH

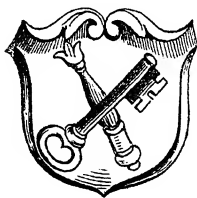
CO MY W TYM WIEKU HERBY ZOWIEMY,

JAKO DAWNY POCZĄTEK MAJĄ.



Valerius Anselmus Ryd, *in catalogo annorum et principum ab homine condito* spisany, dowodząc tego dawnymi historiami, jako Berozem i Mojżeszem, powiada, że NOE zaraz wyszedłszy z korabia, używał na znak zwierzechności sceptrum albo laski królewskiej między dwiema kluczami. Ten był zwan od wszystkich *semen mundi*, *pater principum atque deorum etc.*

Ten *apud Hispalos* naprzód miasta budować począł, a dał im imiona córek swych Noela i Noegla, a to było po stworzeniu człowieka roku 1656.



SEM syn Noego nosił tylko jeden klucz a sceptrum, a to dla tego, że już był mniejszej kondycyi niżli ojciec. Te klucze znaczyły pierwszą religią, która się po potopie zaczynała od Noego.



CHAM syn drugi Noego, którego Berozus mianuje CHEM, *id est infamis et impudicus*, nosił Trupią głowę, na niej ptak o czterech nogach zwierzęcych nakształt gryfa, tylko że rogi podobne nosowi jego; tak szatana niektórzy malują. To mu dla tego nadano, że znowu był zarobił na śmierć i na grzech, dla przeklęstwa ojcowskiego etc.





ISIM i OSIRIM od Chama ten historyk kładzie, a opowiada przy Osiridzie te *insignia*: Jako naprzód psa i wilka, a do tego lemiesz albo żelaza płuźne.



ISIS zasię używała lwa i smoka, w ręku trzy kłosy, a to dla tego tym przypisuje, że je opowiadano wynalęzcami sprawowania ról, albo ziemie i pożytków z niej etc.



LIBIUS filistyńskie i kapadockie książę nosił lwią głowę, koło w niej. Pisze o nim, że był hetmanem Oziridis, a ojciec jego był Meseraim. *Mojzes, Berosus, testes.*

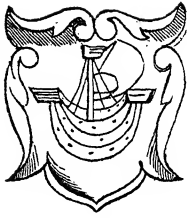
LIDO kapadockie i filistyńskie książę, nosił za herb lwa wspiętego, jakoby chcącego nieprzyjaciela jakiego gromić.



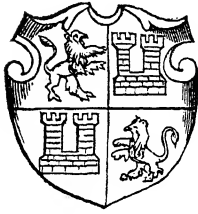
CASLEUS potem, tychże państw pomienionych pan albo książę, nosił herb takim kształtem.



PETREUS, kapadockie i filistyńskie książę, nosił także herb albo znak takim kształtem, jako ogon ptaszy.



NEPTUNUS, którego zwali wynaleźcą walk na morzu, zkał nazwisko mu przydali potem, *deus et imperator maris*, nosił korab z żaglami; tegoż i syn jego książę włoskie, imieniem LESTRIGON, w państwie swoim żyjąc, używał:



HISPALUS *Libii Herculis successor*, nosił herby takim kształtem; to o nim powiedają, żeby naprzód zamki z mocnemi wieżami począł budować. *Fuit nonus rex Hispaniae, regnavit decem et septem annis. Teste Beroso.*

THUBAL tegoż herbu używał, który *in Bethica* hiszpańskie księstwo przez moc opanowawszy, miasto Thubal od imienia swego zbudował.



ALCEUS *Tuscorum rex*, nosił Murzynową głowę w koronie, a to dla tego, że był sam ręką swą króla zabił tej tam ziemię. MOSCUS, *Moscorum Asiae et Europae dux*, tegoż herbu używał.

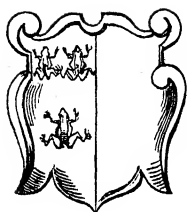


COMERUS GALUS napierwszy król włoski, który ludowi swemu od swego imienia nazwanemu pismo i prawa wydał, nosił orła czarnego. Tegoż był syn ASCANIUS, od którego ludzie w dzierżawie jego byli nazwani Ascani, tegoż klejnotu używał.



TARSUS *Ciliciae princeps in minori Asia*, nosił pół gryfa z węzowym ogonem, nakształt smoka.

TIRAM *Tiri et Traciae princeps*, tegoż herbu używał.



SAMOTES *primus Gallorum rex*, nosił za herb trzy żaby, tegoż i drudzy królowie po nim używali, aż do KAMILUSA, który trzy lelie i orła ze dwiema głowami za herb nosił.

O tym pisze, że był *diis sapientissimus*. Ten roku 143 po potopie, panując *Gallis Samoteis*, aż do zburzenia Troje, przez 982 lecie, królami potomstwo swe zostawił, jako naprzód:

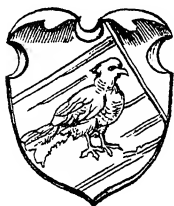
MAGUM, *tectorum inventorem*, od którego Magium et Noviomagum miasta zbudowane.

SARONEM, który *octo publica literarum gymnasia instituit*.

DRUM, *Drugidum sapientum et auguriorum doctorem*.

BARDUM *musicae et carminum auctorem*.

LONGUM, Bardum juniorem, Lucum, Celtam, Galatem, Lugdum, Belgium, Allobrogen, Rhomum, Paridem, Lemannum, Galatem juniorem, Namnem, Rhemum. A po zburzeniu Troi, roku szóstego, obran *a Celstis*, to jest, od Francuzów, FRANCUS Hektorów syn.



Babilońscy cesarzowie nosili na chorągwiach gołębia, jako naprzód BELUS, także go i na menicy bić kazał; ten był wtórym cesarzem po Nimbrocie.

PHULBELECHUS cesarz, *ibidem*, tenże znak nosił.

ALEXANDER WIELKI, ci i inszy po nim nosili gołębia. *Eusebius i Apianus testes*.



JON pierwszy król grecki, od którego morze i ludzie są nazwani, nosił za herb lwa.

MAGOGUS *Caelistriae dux*, tegoż klejnotu używał.

MEDUS, *Medorum rex*, tylko lwia głowę nosił, tak jako Libius kapadockie i fli-styńskie książę.



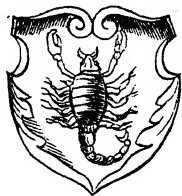
TUISCHOS *gigas*, anno *Nini*: 4. który *Sarmatis atque Germanis* prawa nadał, ten od tych narodów potem w półtoru stu lat po śmierci, był między bogi liczon; od jegoż potomstwa królowie w Niemczech początek mieli.

Ten zbudował miasta znamienite, Tuischom i Tuischburgom. Nosił za herb trzy lwy, jeden nad drugim.

BRENUS francuzki tegoż herbu używał.



SCITA PRISCUS syn starszy Araxe, od którego powieść ten skryptor, te narody, jako naprzód: *Alani*, *Hunni*, *Gotti*, *Bulgari*, *Slavi*, *Turci*, *Tartari*, *Moses*, *Berosus testes*. Nosił za herb pół miesiąca, a w nim głowa.



AMASONES nosiły za herb skorpiona.

W żydowskim narodzie opowieść wiele królów, sędziów, którzy także używali znaków rycerskich, jako naprzód:

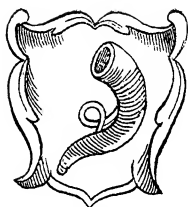


ABRAM używał baranka od onego czasu, kiedy mu go był podał anioł na ofiarę miasto syna. O czem świadczy *Josephus*.





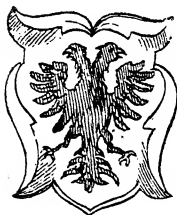




HIEROBOAM pierwszy sędzia nosił za herb trąbę.
JOVINIANUS czterdziesty i pierwszy cesarz rzymski, też trąbę nosił.



ABNER SEMEI szósty sędzia żydowski, nosił za herb lwa.
O czem świadczy *Josephus*.



ARIUS szósty cesarz babiloński nosił orła czarnego o dwu głowach.
ROMULUS pierwszy rzymski król, tegoż klejnotu używał.

POMPEJUS także rzymski tegoż.

OCTAVIANUS AUGUSTUS tegoż.

MAXIMUS dwudziesty piąty cesarz, tegoż.

JUSTINUS SENIOR 54ty cesarz, *ibidem*, tegoż.

JUSTINIANUS tegoż.

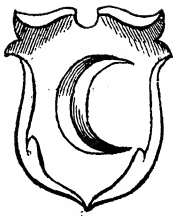
CAROLUS MAGNUS i wszyscy inszy, aż podzisiejszy wiek cesarzowie. *Plinius* pisze, iż to dla tego oni panowie czynili, że ten ptak *omnibus avibus metuens sit ac formidabilis, quasique (ut vulgo fertur) pro rege habeatur etc.*



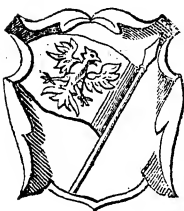
JUDAS MACHABEUS i inszy po nim, nosili orła czarnego.







ARBACES meński król, nosił pół miesiąca gołego, tak jako go Turcy w tym wieku na chorągwiach używają.
MUHAMAD saraceńskie księżę tegoż używał.



DARIUS król perski, on, który był zabity od Cyrusa, nosił na chorągwi orła białego, a miasto *sceptum* bicz w ręku. Tego Grekowie Astiagem zowią.

ATILLA nosił orła tymże kształtem, i bicz, był też zwan od chrześcian biczem bożym.

Wiele ludzi zacnych, którzy znaków rycerskich *ante Jesum natum* używali, co na swych miejscach w tych tu księgach obaczysz, jako przy herbie Paparona *alias* Gąska, przy Rybach, przy Kotach, Kurach i inszych zwierzętach krótko, aleć się prawdziwie okaże; naostatek miejsce, gdzie szerzej o tem czytać masz, najdziesz.



Longobardyjscy królowie nosili Węża, on dziecię pożera. Tegoż klejnotu była BONA królowa polska, Zygmunta pierwszego żona, księżęcia Phorceya medyolańskiego córka, matka dzisiejszej królowej polskiej Anny, Stefana pierwszego żony, o której niżej szerzej czytać będziesz.

A iżeś tu czytał, że oni dawni mężowie, mądrzy i mężni, herby albo znaki rycerskie nosili, tedyć też i ci którzy tu byli zaszli, szukając tylko dobrej sławy, dla której Sławaki nazwani, tego nie zaniechali, chcąc insze narody męstwem celować, czego i dokazali. Bo w tak szerokich wrociech nieprzyjacielskich mieszkając, w cale wszystkie państwa z dawna ograniczone trzymając, oprócz tych, które dzielnicami od księżęcych potomków, prawy przyrodzonymi oderwane są i były.

A jeśliż męstwem insze przewyższyć chcieli, tedyć pewnie w każdej sprawie i zaćności nie podlejszymi być myśleli, i tę pamięć po sobie potomstwu za nawiętsze skarby



zostawili. A gdyż oni fortelom swym, wynalazkom albo i mężnym siłom podobne znaki także herby czynili i tem się zdobili, tedyć i ci tego mężowie sławni nie omieszkali, czego dosyć znaczne podobieństwa mamy, których się tu i w tych księgach napatrzysz

Ale żebym ci o tem dał świadectwo dowodne, umyśliłem z państw królestwa tego familie przedniejsze, te które znać mogę, krótko każdą z osobna pod ich piątny albo herby wspomnieć, zasługi znaczne przodków i potomstwa ich, od zaczęcia wiary chrześcijańskiej, aż do wieku swego okazać. Na com wiele klasztornych i inszych kościołów, przez nie od sześci set lat fundowanych, listów przejrzał. Wiele historyj z niektórych konwentów, od uczonych zakonników napisanych, przeczytał dla tego, abym ojczyznę miłą z syny jej, tak w dobrych sprawach znacznie inszym narodom okazał, acz tylko językiem swym polskim; do czego mi wszyscy starszy albo przełożeni kościołów wszelakich chętnie pomagali, i to, za co im słusznie każda familia z osobna powinna być może, pokazali: gdyż żaden nad nie dawniejszych listów i pisma o przodkach swych mieć nie może, co i sam czytając te księgi dostatecznie obaczysz.



NAPRZÓD TEDY CZYTAĆ MASZ

O TOPORZE,

KTÓRY DLA DAWNOŚCI, OD WSZYSTKICH HISTORYKÓW MA NAZWISKO

STARZA.

To nam i *proclamatiae*, które dla przygód przy zakładaniu wsi albo i miasteczek zostawiły, opowiadają. A chociaż i drugie od kilku set lat z opieki tej rodziny wyszły, tedy się jednak ta pamiątka czasu gwałtów jakich okazuje, gdy się zwoływają do gromady: Starza, starza, albo: stary koń wołają, acz to niektórzy opaci w drugich podmieniali, obawiając się z potomstwem trudności jakich.

Pisze Jan Długosz historyk, z domu Wieniawa, kanonik krakowski o tym herbie, że go przodkowie używali białego topora w polu czerwonym, a mówi, bywali uporni, wszakoż z wymowy a z dowcipów sławni zdawna bywali.

Pisałemci w pierwszych księgach, którem nazwał Gniazdem Cnoty, fabułę między ludźmi pospolitą, o początku herbu tego, jakoby ztąd miał mieć nadanie: gdy będąc młynarzem przodek, księżę albo pana swego częstował etc. Ale przypatrzysz się wielkiej możności przodków od czasów dawnych, jeszcze za pogańskich monarchów, trudno ja mam przyjąć za prawdziwą, co i sam czytając te księgi zrozumiesz.

Ale też chcą mieć niektórzy i dowodzą tego, że dwie familie są w tym cechu albo herbie, jedna, która nosi topór biały w polu czerwonym, a to własni Starzanowie, temu żaden początek dowieść ani powiedzieć nie może prawdziwie, dla dawności jego.

Drugie zowią Kółkami, a ci noszą w różnych polach topór, w żółtem i w błękitnem etc. Wszakże ja te przedniejsze familie, dowodnie z rozdziałów starodawnych najduję własnymi Strażonami, a o tych klasztorne pisma dawne i katalogi dowodnie powiadają, że jeszcze z Lechem w te tu kraje zaszły, do czego wielkie podobieństwo, z wielkiej a dawnej możności przodków obaczysz. A oglądawszy własność i ozdobę herbu, czytać będziesz o przodkach i o potomstwie ich, które ja w tak szerokim królestwie znać i o niem wiedzieć mogę.

nie chciała go więcej dać do więzienia, owszejki dowiedziawszy się co zaczął być, zjechała z nim na Wiślicę. Wtem przyjechał Walcerus, pytał, czemu Heligunda przeciw jemu nie wyszła, jako to zwykła czynić. Powiedzieli słudzy, że jej niemasz. Dowiedziawszy się wszystkiej sprawy, jachał do Wiślice, zastał tylko samą Heligundę, a Wiślimir w łowy był zajachał. Upadła mu u nóg, prosząc łaski i miłosierdzia, a prosząc aby się schronił do komory jego, i sługom się także schronić kazał, a ona mu go wydać obiecała, aby się nad nim pomścił krzywdy swojej. A gdy on tak uczynił, Wiślimier przyjechał, ona wybieżawszy powiedziała mu o Walcerze, kędy go skryła. On go zatem z sługami nabieżawszy, pojmał i wsadził do więzienia, potem nań włożył okowy jakie rozumiał natęższe, k'temu jeszcze do muru przykować dał, a nie rozumiejąc sobie wierniejszego stróża i przyjaciela do tego, siostrze swojej rodzonej oddał klucze od niego, coby z wiadomością jej tylko w onej komorze tak go w pęcie na potrzebę wypuszczano. W czem ona panna przez kilka czasów wiarę bratu swojemu strzymała statecznie. Potem ulitowawszy się Walcera, znowę z nim tajemnie uczyniła, jeśliby ją chciał sobie wziąć za żonę, rzekła go z więzienia wypuścić; a była ta panna Rynga tak żadna (brzydka), że jej żaden człowiek równy jej w zacości nie chciał do stanu małżeńskiego. Co Walcerus uczynił, chcąc być wolen z wiecznego a okrutnego więzienia, bo siedział na żelazie naksztalt woła uczynionem, a jeszcze do tego w okowach. A gdy już tę znowę z sobą mieli, panna Rynga wolnym go uczyniła i miecza dodała; wszakoż on siedział na onem żelazie, czasu czekając, jakoby niewolny. A gdy Wiślimier z Heligundą według zwyczaju szli się przelegać, rzekł do nich Walcerus: „Kiedybym ja też teraz nad wami pomścił się krzywdy swojej?“ — Poczęła sobą Heligunda trwożyć, ale Wiślimier ją upominał, a rzekł do Walcera: „Już ci odpuszczę, chocia mię i zabijesz“ — a to dla tego mówił, że ufał wierności siostry swojej.

Dla większego żalu Walcerowego, uczynił mu był z onego sklepu jego okno do pokoju swego, że na czas każdy na nie patrzył, kiedy z sobą żartowali. A gdy po onych rozmowach Wiślimier z Heligundą tak się zabawili przespiecznie, że Walcerus czas miał do pomszczenia krzywdy, skoczył prędko z onego wołu, przypadłszy oboje mieczem ku ziemi na łożu przebił, potem sam wolno z Ryngą na Tyniec wjechał, wszystkie skarby pobrawszy, co ona panna tak spawowała, że słudzy Wiślimierowi tego nie postrzegli i że pan ich zabił, aż na Tyniec odwieźli one wszystkie rzeczy, a Walcera chodząc wolnego oglądali.

Tej Heligundy ciało tam w Wiślicy schowano i twarz na kamieniu wyciosano, która była w roku 1242 na zamku, czego potwierdza *Andreas de Zarnow*. Ale ten pomieniony historyk, Walcera dowodnie opowiada z domu Toporów, jakoż tego potwierdzają pewne znaki, że Tyniec ze wszystką włością był tej familii Toporów. Bo tam gdy na gwałt wołają we wsiach starodawnych Tyńcowi należących, tedy krzyczą: Starza! starza! albo: stary koń! stary koń! a te familie obie z wieka dawnego jednej są dzielnice, o czem niżej czytać będziesz.

Potem jako Tyniec przyszedł w ręce monarchom, o tem niemasz nic dowodnego, tylko przy Kazimierza tego żywocie, który go nadał na jałmużnę, tego dokłada temi słowy: Iż król Kazimierz nie rozumiał być stołowi swemu przystojnej prowizyi z tych do-

chodów tynieckich, chociaż blisko przyległy były zamkowi krakowskiemu, a to dla tego, że były odjęte familii Starzanów hrabi jednemu, ale dla czego, tego nie dołożył.

SAULA ZBYLUTA z Lukni hrabię wspomina przywilej klasztorny jeszcze za Mieczysława, napierwszego monarchy chrześcijańskiego, w roku 966, iż był *praesens* przy fundacyi klasztoru trzemeszeńskiego; a iż *Comites de Lukna* byli familii Toporów, tegoż niżej dowiodę listem klasztoru wągrowieckiego, który nadali i znamienicie ubogacili, o czym będzie niżej,

STRAZON, *comes magnus de Panigrocz* na przywilejach klasztornych na wielu miejscach jest pomieniony, przy potwierdzeniu praw albo wolności ich, u których widziałem pieczęci dawne z podpisy hrabiów. Ta familia używała konia, na nim mąż we zbroi, w rękę buławę a pod nogami u konia topór, a na drugich w tyle.

PETROSLAUS *comes magnus filius Strazonis*, który także bywał *praesens* przy fundowaniu klasztorów.

Ten klasztorowi trzemeszeńskiemu nadał wieś Januszowo. A iż *comites de Panigrodz* tej familii, tegoż dowiodę przywilejem klasztoru wągrowieckiego niżej.

SIECIECHA wojewodę krakowskiego wspominają historye, jako Długosz, Miechowita, Wapowski, Kromer i inszy, że w roku 999 za panowania Bolesława Chabrego, będąc krakowskim wojewodą i hetmanem koronnym, był wielkim miłośnikiem sławy dobrej i r. p. A iżbym ci tego dowiódł, że był tej familii, naprzód tymi historyki, a potem funduszem klasztoru sieciechowskiego, który potwierdzając król Kazimierz Wielki, w roku 1352 w Krakowie, wspomina Sieciecha w te słowa, wyliczając wsi, które nadał tam temu klasztorowi: *A comite magno Sytheo, ipsius claustris fundatore, a quo et nomen accepit, Sythus loci, hae villae sunt traditae*: Naprzód, *locus abbaciae cum foro*, Podolszany, Mozolice, Brzeście, Psary, Siedlce, Ostrów mały, Ostrów wielki, Rembiertów, Kobylany i insze dwie, za które przefrymarczyli Janików. Ten klasztor był zbudowany po onem zwycięstwie ruskiem, od Bolesława Chabrego, na gruncie Sieciechowym, o czym wszystkie historye.

COMES LACZA *ibidem de Sieciechow*, do tegoż klasztoru nadał te wsi, jako to fundus opowiada: Naprzód Laczna, Stpicę, Skulas, Gostwisz, Nadryb, Jastków, Dąbrowę, Nasiłow, Opatkowiec, drugi Jastków i trzeci Jastków, Łęczną i Złotniki pod Krakowem, *anno ut supra*.

MARTINUS COMES synowiec Sieciechów, nadał temu klasztorowi przyległą wieś Ciszycę, jako to fundus opowiada, co i Miechowita wspomina w księgach wtórych.

PETRUS *Petroslai Comitis filius de Panigrod*, nadał do tegoż klasztoru wszystkie majątności swe, które miał w księstwie mazowieckiem, jako naprzód: Kajec, Postonice, Szawłowice, Garno, Czyszycę, Brzeźnice, Ślizyn, Święcice, Opatkowiec, Szatków u Radomia, Kazony, Orzechów, Boguchwałowo, czego starodawne znaki potwierdzają, że nie od inszych, tylko od tych Toporów ten tam klasztor jest fundowany, od Bolesława króla zbudowany, *apparatis* nadany etc. Temuż klasztorowi te wolności na tych wszystkich wsiach wyżej pomienionych są nadane, jako opowiadają przywileje klasztorne, *regalibus sigillis munitae*, których jest sens w te słowa:

Eximentes ipsos ab omni servitio, iudicio et obedientia, palatinorum, castellanorum et omnium officialium, ita, ut nec citentur, nec citati compareant: et si per violentiam comparerent, minime respondere teneantur, nec se pignorare permitteant nostra auctoritate, immo licitum sit eis vim vi repellere et remove. Sententiae vero si quae latae fuerint contra eos, cassae et irritae habeantur et inanes, nec aliquo tempore convalescant. Si quae vero exactiones vel solutiones per nos ponentur in territorio nostro, sicut est poradne, vel aliae qualescunque, domino abbati et fratribus ejus in villis propriis percipere concedimus, in subsidium perpetuum et donamus. Habeant etiam perpetuam potestatem venandi apros, onagros, cervos, et alias bestias et feras, in castellania sieciechoviensi et villis ipsorum omnibus, nec non castores. Vacca, quae ducatu singulis annis pertinebat, in villis praenominatis, in perpetuum relaxamus. Ometones vero, si vulneraverint et occiderint, per abbatem et iudicem ipsius judicentur, et condemnentur et condemnati recipiantur. Et si ad praesentiam nostram citabuntur, non comparebunt, nisi per litteram nostram, nostro sigillo consignatam. Villas et tabernas, locent jure qualicumque volunt, pro suae libito voluntatis. Si super privilegium praesente, vel aliquo articulo invidus omnis moverit litem, privilegium non ostendatur, nisi coram nobis in publico colloquio exhiberi teneatur, ut autem nostrae eleemosinae statutum maneat inviolatum, ipsum sigilli annexione dignum duximus roborandum. A to się działo roku pomienionego, 999.

STEFANA arcybiskupa gnieźnieńskiego wspominają historye i katalog, że był wzięt po Bosucie z domu Wieniawa, na którem był lat dwadzieścia i rok i dwa miesiąca, siódmego dnia marca umarł, w Gnieźnie pochowan, przez Leona ósmego tego imienia papieża był potwierdzon. O tem świadczy katalog, że był w piśmie uczonym a pilnym w urzędzie swoim tego, jakoby był wiarę pogańską wyniszczył, której było jeszcze wiele możnych hrabiów, panów i szlachty nie opuściło, chwając bałwany rozmaite. Ten jeździł do Rzymu od króla Kazimierza w poselstwie, żądając sprawiedliwości na Jaromira ksiązę czeskie, o wylupienie kościoła gnieźnieńskiego.

Tenże koronował tego króla Kazimierza Mnicha i syna jego Bolesława śmiałego, o czem świadczą wszystkie kroniki. Umarł roku 1050 dnia siódmego marca, w Gnieźnie pochowan, po nim obran Piotr z domu Brogów.

O tymże Stefanie pisał Janicius poeta laureatus wiersze w te słowa:

*Fatidicos Stephanus patrio Pytonas ab orbe
Depulit: antiqui priscaque festa Jovis.
Tunc periit Phoebe, periit cum Castore Pollux,
Reliquiae veteris, numina vana, mali.*

LAMPERTA wtórego tego nazwiska biskupa krakowskiego, wspomina katalog w roku 1060. Ten będąc rozrodzenia wielkiego w Polsce, nie posłał rychło do Rzymu po sakrę, zatem utracił pierwsze miejsce i arcybiskupstwo krakowskie, dla tegoż go były zataiły kroniki, której był familii; wszakoż to klasztorne skrypta dowodnie opowiadają; był potwierdzon przez Alexandra, tego imienia papieża wtórego, za Bolesława króla. Był to człowiek uczony, żył na biskupstwie lat dziesięć, 25 dnia listopada umarł, roku 1071. Po nim obran Stanisław z domu Prus.

Ten w Kazimierzu małym kościół fundował i dziesięciny pewne wyteczne naznaczył.

Tej *Praeginie* dochodzę z listu dawnego, który służy domowi Tęczyńskich, jako niżej czytać będziesz przy Nawoju wojewodzie sędomierskim.

WOJCIECHA biskupa włocławskiego wspomina katalog; w roku 1272 był wzięt z dziekanii po Wołmierzu z domu Wieniawa. Umarł roku 1283. Po nim nastął Jakób Świnka, z tejże familii Świnki.

WOJCIECHA PAŁUKĘ biskupa poznańskiego wspomina katalog, że był wzięt po Janie z domu Łodzia w roku 1311, umarł roku 1328. Po nim nastął Jan z domu Doliwa.

WOJSEAWA, ochmistrza Bolesława Krzywoustego, wspominają historye polskie, który po wygnaniu Magnusa starosty włocławskiego, był starostą *ibidem*. Tego acz dokładają, że był powinien Sieciechów, wszakoż dowodniej *Ano rimos* i skrypta niektóre klasztorne, że był tej familii. O tem czytaj u Miechowity księgi wtóre, u Kromera księgi piąte, i na obu zaraz było zwaśnienie z Sieciechem od rycerstwa i od synów Władysławowych.

PIOTRA z WŁOSTOWIC hrabię na Książu, który żył w roku 1134 wspomina Kromer w księgach piątych, że był wielkim miłośnikiem i obrońcą r. p. z niebezpieczeńścią zdrowia swego, na on czas gdy Jaropełka księżę ruskie, zjachawszy do niego z zmyśloną postawą, wrzкомо się skarżąc na Bolesława Krzywoustego, sobie czas upatruwszy i miejsce, pojmał, a związawszy przyniósł królowi panu swemu. O czem szerzej czytaj pomienionego historyka i u Miechowity księgi trzecie, kap. 14.

WŁOSTO hrabia, nadał wieś klasztorowi trzemeszeńskiemu, którą także od imienia swego Włostowem nazwał i z wielką częścią jeziora Gopła.

ZBYLUTA hrabię, pisał się de Panigrodz i de Lukna, a ta majątność jest na Pałukach w kaliskiem województwie, wspomina go fundus klasztoru wągrowieckiego, który nadał i zbudował w majątności swej Luknie, w dyecezyi gnieźnieńskiej, siedm mil od Poznania nad rzeką Welmą, która dzieli Wielką Polskę z Pałuki. A to nadanie opowiada fundus w roku 1152, *Mescone, Boleslao, Henrico, fratribus germanis principantibus*, za Eugieniusza trzeciego, tego imienia papieża, a za panowania Konrada cesarza tego imienia trzeciego, przyczem były te pomienione książęta i panowie ich, w miasteczku jego ojczystem Luknie, które dał, darował, zakonnikom reguły cysterskiej, o którym zakonie będziesz miał niżej. Naprzód krom książąt pomienionych, byli ci: Janislaus arcybiskup gnieźnieński, z domu Gryf, Stefan biskup poznański z domu Rola i inszy prałaci; hrabiowie i insze rycerstwo, byli ci: Radwanus hrabia, Predysław z synem Chebdem, Predwój hrabia, Brodysław hrabia, Jerzy, Prandota, Sławenik i Piotr bracia rodzeni małżonki Zbylutowej. Niektórzy z tych tam będących, dali po wsi, drudzy po dwu, ku czci i chwale bożej i Piotrowi świętemu, jako to przywilej opowiada, a przydali klątwę na te, którzyby chcieli to nadanie ich gwałcić, w te słowa: *Superni Iudicis sententiam sine misericordia incidat, infernus eum vivum, nisi resipuerit, absorbeat*. Czego potwierdzili oni przerzeczeni panowie i prałaci pod klątwami wiecznemi.

Tegoż klasztoru list znacznie wspomina potomki tych Zbylutów, którzy się podpisali na ten list, *comites de Panigrodz, comites de Lukna et haeredes, haeredes de Danaborz, filii Starzonis, vel filii Strazonis etc.*

Zbyluta wojewodę gniewkowskiego wspomina przywilej klasztorny, także i kro-

niki o nim wzmiankę czynią; ten Gniewków jest na Kujawach, od Torunia mil cztery. Mam za to, iż to naprzód była głowa onych krajów, potem do Brześcia przeniesiono.

MACIEJA biskupa włocławskiego wspomina katalog, że był wzięt po Gierałdzie roku 1326. Żył lat czterdzieści i dwie, zbudował kościół nowy w mieście, a przedtem był pod samym zamkiem. Tenże drugi kościół świętego Witalisa męczennika zbudował tamże we Włocławiu i zamek; w Raciążu drugi zamek zmurował. Potem będąc stary zszedł na wzroku, spuścił biskupstwo Zbylutowi synowcowi swemu, który był proboszczem włocławskim, o czem i Kromer świadczy w księgach dwunastych. Umarł w Raciążu roku 1367.

ZBYLUTA, biskupa włocławskiego, wspomina katalog; w roku 1363 był wzięt a umarł roku 1395 w Raciążu. Po jego śmierci była niezgoda w elekcyi drugiego. Obrano było Trojana z domu Szeliga i Kropidla. Trwało to kilka czasów, aż potem Henryk legnickie książe był obran w roku 1397. Tegoż Zbyluta ciało leży we Włocławiu na tumie, na którego grobie jest kamień przed wielkim ołtarzem w kurze, herb Topór, a około herbu ten text: *Reverendus dominus Zbylutus episcopus Vladislaviensis hic jacet sepultus. Anno 1395 obiit.*

JANUSZA wojewodę krakowskiego wspomina Kromer *libro* 8, że był posłem do Węgier o przymierze i o córkę Kunegundę do Bele czwartego, Bolesławowi Pudykowi, o czem będziesz miał w historii szerzej. A to było roku 1239.

ORTE i ŻEGOTE wspominają historye, Miech. w księgach trzecich, Kromer w księgach ósmych, dla tego, że byli Pawła biskupa krakowskiego pojмали, a dali do więzienia Leszkowi Czarnemu. O co potem Leszek i oni od duchowieństwa mieli wielką trudność, aż się z Polski wyprzedać musieli a wyprowadzili się do księstwa opolskiego, których jeszcze w onym kraju jest potomstwo, wszakoż już inszego herbu używają; jak mniemam, że jeszcze od przodków za ten uczynek byli z niego obdarci. Bo ci Toporowie będąc z dawna tak możnymi, byli i tacy miłośnicy sławy dobrej, że sami każdego herbownego swego, o wszelakie nieprzystojne sprawy karali, i mieli kronikę spraw swoich od początku prawie Polski, którą biała głowa z częścią majątności wielką wyniosła z domu ich, że o niej własni potomkowie w tym wieku wiedzieć nie mogą.

ŻEGOTA, za tegoż Leszka był wojewodą krakowskim i hetmanem koronnym, o którego znacznem męstwie i sprawach rycerskich powiedają historye, jako Miechowita *lib.* 3, *cap.* 58. Kromer *lib.* 8. Ten wielką pomoc dawał Konradowi książęciu mazowieckiemu przeciwko nieprzyjaciółom jego. O czem Kromer *lib.* *eodem.* Tenże go wysławia w księgach dziesiątych, iż mężnie Litwie opór dawał w roku 1281.

Tenże za Władysława Łokietka mężnie z Krzyżaki bojując, zabił, roku 1332 u Polowc wsi, o czem ci historia szerzej powie *lib.* 11.

NOWOJA wojewodę sędomierskiego opowiada przywilej, który dał komornikowi swemu Sądowi na wójtostwo w Tęczynie, który się tak poczyną:

Proinde nos Navojus palatinus sendomiriens. etc. nostra bona in usus meliores cupiens commutare, ac etiam inspectis fidelibus servitiis, discreti viri Sandonis, nostri fidelis camerarii, quae nobis multipliciter exhibuit et adhuc in posterum tenebitur exhibere, silvam nostram in Praeginia jure haereditario, nos tangentem Tencino vulgari nomine nuncupatam, de mera ac libera voluntate consilioque salubri indulsumus et concessimus extirpandam, ac ibidem villam jure teutonico, quo civi-

tas utitur, quae novum forum in Silesia nuncupatur, collocandam etc. Si quis hominum propter aliquod comissum, in villam praedictam affugerit, sine cujusvis impedimento, duabus septimanis tranquillitate pacis domini ducis Cracov. et nostra, perfruetur. Actum publice Cracov. anno 1319. In die Ascensionis Domini, praesentibus comite Adam, iudice cracov. Comite Petro vexilifero cracov. Comite Petro iudice de Polomia, Nicolao Krzywosąd, Gregorio de Pisari. Datum per manus domini Navoi palatini sendomiriensis. Przy tym liście Topór zawieszony na wosku.

OTTE syna Nawojowego historye wspominając, opowiadają, że się pisał de Szczekarzowice w sędomiarskiem województwie, o którego potomstwie czytać będziesz przy Zaklikach i Tarlech.

OTTE, który się pisał de Pilca, jako to Miechowita wspomina w księgach czwartych w roku 1349. Którego i Kromer pomienia w księgach dwunastych wojewodą sędomiarskim temi słowy: *Ottonem Pilecium gente Toporum, palatinum et praefectum sendomirien. etc.*

HELŻBIETA córka jego była za Granowskim; ta potem będąc wdową, dla pięknej urody, acz w leciech podeszła, szła za Jagiełła króla polskiego, u którego synowi swemu zjednała to, że się pisał hrabią na Pilcy, jej ojczystych dobrach, a ta wyniosła Pilce z domu Toporów w dom Leliwów, o czem świadczą pomienieni historycy, *Miechow. libro 4. Cromer. libro 12.*

ANDRZEJA wojewodę krakowskiego wspomina list domu Toporów, acz w historyach na kilku miejscach, *Cromer lib. 14.* Który będąc tej możności, dawał świadectwo z drugimi powinnymi swymi o wolnościach familii swej, z Jaśkiem bratem swym rzezonym Owca i z Januszem trzecim bratem, wszyscy się pisali de Morawica; tego przywileju pod Starym Koniem kopiją dostatecznie czytać będziesz.

JAN syn Andrzeja wojewody krakowskiego, kasztelan wojnicki, który ozdobną rzecz czynił do rycerstwa w *interregnum* ono, gdy po śmierci Ludwika króla polskiego i węgierskiego, o inszego się starali na sejmie w Sieradzu, to było roku 1383. Tego Kromer wspomina *libro 14* w te słowa: *Sed unus homo oratione sua, mox omnium voluntates convertit. Jascus hic fuit, sive Joannes Tencenius castellanus vojnicen. etc.*

NAWÓR, syn Andrzeja wojewody krakowskiego, będąc rotmistrzem do Wołoch, porażon ze wszystką rotą, sam pojman. A gdy wyszedł z więzienia, został duchownym, był dziekanem krakowskim. O czem Bielski *libro 8.*

NEORZE wojewodę sędomiarskiego wspomina list tejże familii, za Kazimierza wielkiego, między drugimi Topory, co niżej czytać będziesz w przywileju. To było w r. 1366.

JANA z OSTROWIEC wspominają historye dla tego, że jeździł Jagiełłowi królowi polskiemu do Węgier o Annę, Wihelma hrabie cylejskiego córę, którą do Krakowa z inszymi posły przyprowadził, *ut in historia*, a to było w roku 1400.

SĘDZIWOJA starostę krakowskiego, który się pisał de Subin, był wojewodą kaliskim, wspominają historye dla tego, iż jeździł do Węgier do królowej Helżbiety, aby córkę posłała do Polski, a tej aby Polacy męża obrali, a sobie pana podług woli swej. O czem czytaj u Kromera księgi czternaste, u Miechowity czwarte. A iż był tej familii,

to dowodnie listy koronne świadczą, i wiele Toporów de Subin opowiadają, a potem to biała głowa wniosła w dom Nałęczów, jako przywilej czarnk. o tem.

SETAEGIUS *judea curiae*, za Władysława Łęczyckiego księcia, pisał się de Subin, o którym listy koronne powiadają i list klasztoru trzemeszeńskiego, w roku 1287.

BESTRZYKA podskarbiego koronnego, *ibidem* de Subin wspomina także list klasztoru trzemeszeńskiego, w tymże roku.

WOJCIECHA podkomorzego koronnego, *ibidem* de Subin tenże przywilej tegoż pomienionego klasztoru opowiada, roku tegoż, i inszych wiele.

ANDRZEJA TĘCZYŃSKIEGO wspomina Kromer, acz w latach młodych, ale w cnocie przodków jego zupełnej i statecznej miłości przeciwko rzpltej. Ten gdy baczył króla Władysława Jagiełła ugodę niepożyteczną koronie polskiej z bratem w Litwie, o czem Kromer pisze *libro 20*, a to było *circa annum 1430*, — jako tego misternie obronił, że ona ugoda ich rozerwana była, a Kamieniec przy koronie polskiej został, o tem w historyi szerzej czytać będziesz.

JANA MIAŻSZEGO wspominają historye, Miechowita go zowie Nazyanem; ten po onej fortunnej bitwie pruskiej za Jagiełła króla, gdy się Niemcy znowu zbierali, chcąc się poprawić a pomścić rozlania krwi, gdy ich było 90 tysięcy porażono, mieli znowu wojska dziesięć tysięcy. Tam ten Jan mając pewną wiadomość o nich, zebrał się jako mógł z przyległymi sąsiady, pany i rycerstwem polskiem, niechcąc onych Niemców ku Marborku puścić do drugich Krzyżaków, potkał się z nimi mężnie u Koronowa, jako Kromer pisze: *Ibi Joannes Ostrovicius cognomento Nazyanus, gente Toporus, adacto equo, vexiliferum hostilem obtruncat, vexillumque, quo uno totus eorum exercitus (itidem atque noster) utebatur, abripit. etc.*

Zatem się wojsko nieprzyjacielskie strwożyło i osłabiło. Naszy rzeško na nie natarli i na głowę porazili, drugie w pogoni rozgromione byli, aż noc ostatkowi przeszkodziła. O czem czytaj u Kromera księgi siedemnaste, u Miechowity czwarte.

PIOTRA sufragana krakowskiego, mianowanego biskupa krakowskiego, opowiada historyk, po Janie Radlicy z domu Korab, wszakoż niż mu przyniesiono sakrę, umarł. Po nim obran Piotr Wiszych z domu Bróg, wszakoż i ten potem był zrażon od Wojciecha Jastrzębca. O czem niżej będziesz czytał pod herby pomienionemi.

STANISŁAWA z CHOBRZA, chorążego krakowskiego i krajczego króla Olbrachta, wspomina list klasztorny w roku 1469. Potem i za Zygmunta Starego, w roku 1504.

ZBIGNIEWA podkomorzego krakowskiego, marborskiego starostę, wspominają historye przy synie Janie, który był pojmany w Wołoszech, a potem uszedł z więzienia. O czem Miechowity księgi czwarte czytaj. To było za Olbrachta. Tegoż Zbigniewa córka była za Mikołajem księciem ratyborskim. O czem czytaj *ibidem et eodem*.

MIKOŁAJA wojewodę ruskiego i GABRYELA brata jego wspominają historye, że byli porażeni z rotami w Wołoszech, za króla Olbrachta. *Miechowita, libro 4. Cromer libro 30.*

BARBARĘ, kasztelanę krakowską, córkę wojewody ruskiego wspomina *epitaphium* w Tarnowie pisane w te słowa:

Barbara de Tenczin, Nicolai palatini Russiae filia, foemina pudicicia moribusque insignis, Joannes a Tarnow, castellanus cracovien. conjugii suavissimae maestus posuit. Vixit annis 31. Obiit anno salutis nostrae 1521.

JANA TĘCZYŃSKIEGO też w bitwie wołoskiej wspomina Kromer, że był pojman z Piotrem Prochnickim, za tegoż króla; wszakoż oba potem z więzienia uszli. O czem w księgach 30 u Kromera czytaj.

JAKÓBA z MORAWICE, rzeczonoego PRZEKORA, wspomina Kromer w księgach 19 mężem znacznym u Opoczki, za Witulda książęcia litewskiego w roku 1428.

JANA RAPSTYŃSKIEGO DE TĘCZYN wspomina przywilej od Kazimierza potwierdzony, w roku 1485, w nowem mieście Korczynie, klasztorowi świętokrzyskiemu.

ANDRZEJA RAPSTYŃSKIEGO DE TĘCZYN wspomina Miechowita w księgach czwartych kap. 6. w roku 1461. Który we czwartek, dnia 16 lipca, z niejakim Klemensem płatnerzem w Krakowie zaczął kontrowersyą, z której potem na gwałcie przyszedł o śmierć. Aecz się to Krakowianom sucho nie odarło, jako o tem w historii czytać będziesz, wszakoż za tego nie stało, kto żałośnie a nieprzystojnie na stan swój przyszedł o śmierć.

MIKOŁAJA z BALIC TĘCZYŃSKIEGO wspomina przywilej kasztelanem radomskim w roku 1447.

OTTE DE PLESZÓW wspominają akta krakowskie, i wiele przywilejów szlacheckich, sędzim krakowskim w roku 1429.

GNIEWOMIRA i TOMASZA *haeredes* de Miedzwiecz, wspominają przywileje domu Toporów, w roku 1366 od Kazimierza Wielkiego potwierdzone, co i fundus kościoła onego opowiada a ukazuje je chrześciańskimi pany i miłowniki kościoła bożego, co jeszcze wspominają, herby *ibidem* na kościele malowane, że to z domu Toporów do Drużynów wyszło.

BEATA DE TENCZIN, która zbudowała klasztor Bernardynom w Samborze, będąc za Janem Odrowążem wojewodą ruskim, o której opowiada *epitaphium* w tym tam klasztorze pisane, w te słowa:

Dominae Beatae de Tenczin, Odrowążowa, palatinae Russiae etc. Ecclesiae Fratrum Minorum in Sambor ornatrici, et caet.

Huc quicumque venis, tumbamque stupescis ad istam,

Nulla videns fabri marmura caessa manu.

De mundo, nec opes, nec honor, comitatur euntem,

Adsequitur virtus, et pietatis opus.

Za panowania króla Ludwika węgierskiego i polskiego, w roku 1376 wspominają historye wielką możność tych Toporów, którą okazali przy potrzebie Piotra Szafranca z domu Stary Koń, gdy był ranion od Węgrów; było ich na ten czas choragwi siedm, chcieli się znacznie pomścić nad Węgry dworzany królewskimi, przelania krwi brata swego, bo to zdawna jedna familia (o czem niżej dowodnie czytać będziesz) Toporów i Koniów Starych.

JANUSZA kasztelana sędomierskiego, Otty wojewody sędomierskiego synowca, syna Andrzejowego, wspomina klasztoru sędomierskiego przywilej, przy bytności potwier-

A niespodziewana śmierć, ludzi zasmuciła,
A lamentem i płaczem wszystko napelniła.
Będą drudzy twym kościom grób zacny budować,
I twarz twoją w miedzi lać i w marmurze kować.
Między którymi snąć też miejsce będą miały,
Rymy moje: na łasce bogiń aby trwały.
Wiódłeś swój ród wysoki z domu Tęczyńskiego,
Zkąd ustawicznie jako z konia trojańskiego
Jeden po drugim ludzie wielcy wychodzili,
Którzy doma, i w polu, godni w Polsce byli.
Pomnią tu pruskie pola, pomni nieszczęśliwa
Warna, gdzie nieśmiertelnej chwały enota chciwa,
Nie tak ostrożnie, jako śmieje się potkała,
I zwycięstwo poganom z siebie sławne dała.
Tychęś ty niechciał wydać, a na swoje lata
Dosyć młode, zwiedziłeś część niemąłą świata,
Przypatrując się pilno wielkich królów sprawie,
Tak w pokoju, jako i w żołnierskiej zabawie.
A chociaż był nie prawie jeszcze dorósł wojny,
Szedłeś między lud króla francuzkiego zbrojny.
Gdy synowie ojcowskiej wiary popierali,
A dawszy sobie po łbu, potem się jednali.
Kochałeś się w naukach, i w piśmie uczonem,
Nie przestając na szczęściu z ojców zostawionem,
Ale jako cię znacznym fortuna czyniła,
Takeś i dowcipem miał przed inszymi siła.
Przeto skoroś dojechał kraju ojczystego,
Obraneś posłem zaraz do króla szwedzkiego.
Gdzieś wszystko wedle myśli pana swego sprawił,
Siebieś poprawdzie troski niemałej nabawił.
Nie dziwuję się panno, zacnego rodzaju.
Żeć się ten gość podobał dalekiego kraju.
Godzien był za urodą swoją Tytonowe,
Godzien był miejsce zasieść Endymionowe;
Morskie nimfy po piersi wydawszy się z wody,
Wzdychały patrząc na twarz i wiek jego młody.
Nieśmiertelnemi laty kupować je chciały,
Próżno, bo wieczne czasy gdzieindziej mu słały..
Tak przed laty Tezeus, chcąc srogięgo pożyć
Minotaura a ciężką dań z ojczyzny złożyć,
Płynął na prędkiej nawie przez głębokie morze
I stawiał się na króla gortyńskiego dworze;
Tam skoro go królewska dziewczka oglądała,
Która na wonnem łożu przy matce siedziała,
Jakie mirty nad chłodnym Eurotą się rodzą,
Albo kwiatki rozlicznych farb na wiosnę wschodzą.
Nie drzewiej oka z niego chciwego spuściła,
Aż ognia nieobaczmem sercem zachwyciła,
Który w niej wszystkich członków zmacał aż do kości,
I rozpałił niebogę w okrutnej miłości.

Wenus, która bogatej Ankonie panujesz,
A frasunkami ludzkie rozkoszy fałszujesz,
Jakowąś nawałnością, dziewczkę zapaloną
Miotając, urodziwym gościem uszaloną,
Jakiej ona bojaźni w sercu używała,
Jako częstokroć bledsza nad złoto bywała,
Gdy przeważny Tezeus pragnąc ręki podnieść
Na srogi dziw, albo śmierć, albo cześć miał odnieść.
Jednak nie brzydkie Bogu jej objaty były,
Bo jako na Krępaku wiatr ze wszystkiej siły
Burząc, dąb stary wyparł, a ten wykręcony
Padł, i dobrą część lasu stał na wszystkie strony,
Także męzny Tezeus mięszańca srogiego
Obalił, rogi na wiatr próżno miecącego.
I wyszedł z wielką sławą po nici rozwitej,
Z labiryntowych błędów i zdrady zakrytej.
Tęczyński był twój Tezeus nowa Aryadno,
Który sercem i siłą mógł porównać snadno
Z bohaterskimi syny, lubo pieszo wojny,
Lubo pragnął na koniu nieprzyjaciół zbrojny.
Ten znając twarz łaskawą i chuć przeciw sobie,
Sklonił także cnotliwe swe serce ku tobie.
Tak iż jednaki ogień obiemu panował,
Jeśli tobie był silen, jemu nie folgował.
Oczy pierwsze poselstwa cicho sprawowały,
A serdecznych tajemnic sobie się zwierzały.
Potem i zobopólna mowa przystąpiła,
On twoim sługą chciał być, a tyś nie gardziła.
Ale kiedy czas przyszedł, że poseł uczciwy
Miał żagle wiatrom podać, twój głos żałościwy
Tem go potkał: Gościu mój, a jeśli nie były
Omyłne twoje słowa, i mój mężu miły,
Nie rada cię ztąd puszczać, a zwłaszcza bez siebie,
Ale iż pospolitej ustąpię potrzebie
Swoja własna rzecz musi: Jedź w dobrą godzinę,
A bywaj zaś póki się łzami nie rozpułnę.
Dalej żal nie dopuścił, i płacz znakomity,
Który jej z oczu płynął jako deszcz obfity.
A Tęczyński lży także właśnie ocierając,
I jako mógł serdeczną żalność okrywając:
Panno bądź dobrej myśli, bo by wszystkie siły
Wietrzne i morskie zaraz na mię się zmówiły,
Nie zatrzymają mego żadną miarą biegu,
A ja się wrychle muszę stawić na twym brzegu.
To rzekł, a całowawszy rękę jej uczciwą,
Wsiadł prosto na okręt swój, tamże kotew krzywą
Żeglarze i pobrzeżną linę odwiązali,
A od brzegu wysoką nawę odbijali.
Teraz się napatrz panno kogo widzieć żadasz,
Kto wie jeśli go potem na wieki oglądasz.

Siła nieszczęście może, a nasze rozmysły,
 Na wyroku niepewnej fortuny zawisły.
 Póki go widzieć mogła, oczy w nim trzymała,
 Potem na same tylko już żagle patrzała.
 Nakoniec kiedy i on i żagle zniknęli,
 Ledwie na poły żywą słudzy z brzegu wzięli.
 A ty Tęczyński, nosząc swój zastrzał w skrytości,
 Szedłeś z łodzią po wierzchu morskiej głębokości,
 I za przyjaźnią wiatrów i dobrej pogody,
 Wysiadłeś na brzeg pruski krom wszelakiej szkody.
 Jechałeś potem ziemią, tam gdzie Wilna cicha,
 Górę z wieku sadzoną potajemnie spycha,
 Czyniąc sobie gościniec cichy do siostrzyce,
 Której szumny bieg słyszy przez wąskie granice.
 Tameś i pana zastał, i poselstwa swego
 Słuszny poczet uczynił, a z przyjazdu twego
 Dwór od małych do wielkich wszystek się radował,
 Bo ktoby cię był prze twą ludzkość nie miłował.
 Skoro zaś pola śniegiem, a głębokie brody
 Mroźna zima przykryła cierpliwemi lody,
 Nie długoś się na miejscu z towarzyszem bawił,
 Bo cię do Filandyi pan znowu wyprawił,
 Na drogę niebezpieczną, boś musiał iść morzem,
 Nie takim jakie krzywym okrętem więc porzem,
 Ale które dziś mrozy lodem ugruntują,
 Jutro wiatry szalone zetrą i zwojują.
 K'temu nieprzyjacielskie wojsko tuż leżało,
 Ciebie jednak Bóg przewiodł przez złe miejsca cało,
 Tak żeś przedsię oglądał naznaczone kraje,
 I pana który tamtym ziemiom prawa daje.
 Ten z swej dawnej nadzieje nie cierpiąc odwłoki,
 Wziął cię za wodza sobie, i swój dwór wysoki
 Pożegnawszy, szedł morzem ku polskiej granicy,
 Myśląc zacząć królową widzieć w swej łożnicy.
 A Bóg mu tego życzył, lecz o panno święta,
 Nie prawieś z ojczyzny swej wczesną chwilę wzięta,
 Ale zdarzy tenże Bóg, że tego stolicę
 Osiędziesz, u któregoś dziś za niewolnicę.
 Rychło po tem weselu, cny hrabia z Tęczyna,
 Wjechałeś na starostwo swoje do Lublina,
 Wszem pożądanym, a tam nie wyszedł czas długi,
 Żeś wziął i województwo za swoje posługi.
 Ale pomnij coś przyrzekł pięknej Cecylii,
 W on czas, kiedyś na morze wsiadał do Szwecyi.
 Trudno nie pomnieć, miłość w dyamentcie ryje
 Swe sławne obietnice i pod serce kryje.
 Skoroś tedy posługi patryjskie złożył z siebie,
 Wziąłeś przedsię swe rzeczy, z których ta u ciebie
 Przodek miała, abyś był, imie pańskie święte
 Wziąwszy na pomoc, konał małżeństwo zaczęte.

Przeto zebrawszy poczet przyjaciół niemały,
Tam gdzie ku niebu patrzą kazimierskie skały,
Puściles się do Gdańska po głębokiej Wiśle,
Morze i dalszą drogę mając na umyśle.
Nie wie człowiek, co dobre, a czasem tak zbłądzi,
Że swe szczęście za wielką niefortunę sądzi.
Pan twego przedsięwzięcia z łaską nie przyjmował,
I przejazd był niepewny, a tyś się frasował.
Przejazd niepewny, bowiem na morzu północnem,
Temi czasy król duński pływał z wojskiem mocnem,
Czekając na sąsiada, chciałliby skosztować,
Komu każe silny Mars i szczęście panować.
Zwyciężył wieczny wyrok i nieszczęście, twoje,
Ześ ty, o zacy hrabia, nie pomnąc na swoje
Nieprzespieczństwo, przedsię wsiadł w okręt wysoki,
Miłość rządziła, która nie cierpi odwłoki.
Trzykroć z portu na morze nawa wychodziła,
Trzykroć zasię do brzegu nazad się wróciła.
Poszła potem przez dzięki, ryjąc morskie wały,
A żagle roztoczone pochop z wiatru brały.
Jeszcze były wieczorne nie zagasły zorze,
Kiedy nieuśmierzony wichur wpadł na morze.
Szum powstał i gwałtowna z wierzchu niepogoda,
Wały za wałmi pędzi poruszona woda.
Krzyk w okręcie, a chmury nocą przydawają,
Świata nieznac, wiatry się sobie sprzeciwiają.
Usiłuje zachodny przeciwko wschodnemu,
Usiłuje południ przeciw północnemu.
Morze huczy a nawę miecą nawałności,
Raz się zda jako w przepaść spojrzeć z wysokości,
A kiedy się zaś wały rozstępują, ani
Miasta widać wielkiego z głębokiej otchłani.
Piasek z wodą się miesza, a w poboczne ławy,
Bije szturm niebezpieczny, nawa żadnej sprawy
Nie słucha, ale w morskiem rozniewaniu pływa
Samopas, a mokra śmierć zewsząd się dobywa.
Całą noc ta okrutna niepogoda trwała,
Nazajutrz kiedy z wody zorza powstawała,
Rozchodziły się chmury, wiatry ucichały,
A pienne znieagła wały upadały.
Już było słońce wzeszło, już żagiel rozpięty
Nawy znowu prowadził, kędy dwa okręty
Z boku się ukazały. — Hej panowie moi,
Szyper głosem zawoła, miejmy się ku zbroi,
Ludzie mamy nad sobą a nie wiedzieć kogo,
Co jeśli co Szwed umie, wątpliwa, nam błogo.
Jeśliż też Duńczyk, czego bardziej się obawiam,
Bez trudności nie będziem, w czas wam to znać dawam.
Przystaw króla szwedzkiego przedsię dobrze tuszył,
Bo (powieda) niżem ja do Gdańska się ruszył,

Już były przeciw tobie wysłane okręty,
 Nie toli są, o hrabia, niech ja będę ścięty.
 To jego, a to potem Tęczyńskiego słowo:
 Kto bądź, ten bądź, nam nie lza, jeno być gotowo.
 Koniec u Boga w mocy, my bracia o sobie
 Czujmy przedsię, ja z wami w szczęściu i w żalobie.
 Jeszcze mówił, a każdy już stał w swoim rzędzie,
 Pogotowiu czekając, co nakoniec będzie.
 A tymczasem proporzec duński podniesiono,
 Tamże się okazało w czym długo wątpiono.
 Muzo, co dalej powiesz? to co dawna woła
 Przypowieść: dwiema i sam Herkules nie zdoła.
 Żagiel i ster utracon, nawa ustrzelana,
 Nakoniec gdy już miała tonąć, poimana.
 Jako potem dał to król w moc panu naszemu,
 Co miał z Tęczyńskim czynić, bo przeciw szwedzkiemu
 Spólną mieli, jako też pan nasz z drugiej strony
 Starał się, aby hrabia był wolno puszczoney,
 Próżno i przypominać, bo niżli do skutku
 Ta rzecz przyszła, Tęczyński od wielkiego smutku
 Wpadł w niemoc, z której mu już (ach wieści płaczliwa)
 Wstać nie obiecowala Kłoto zazdrościwa.
 Częstoć on nieszczęsny, dla ludzkiego daną
 Ulżenia, w ciężkim płaczu strawił noc niespaną;
 Chciałli też na czas zasnąć, porwał się strwożony,
 Sny nadzwyczaj dziwnemi ze snu przebudzony.
 A febra wzięwszy raz w moc, ustawnie gorzała,
 Susząc krew i wilkości (sic) stroskanego ciała.
 Smak sfalszowany; wszystko odpadło od chęci,
 Myśli trapią, tu miłość, tu nieszczęście smęci.
 Tęsknoś z miary wychodzi, sił znacznie ubywa,
 A to jego przed śmiercią skarga obciążliwa:
 Boże mój, i tem jeszcze skarzesz mnie smutnego,
 Że więźniem umrzeć muszę króla okrutnego.
 Czemu mię przedtem raczej srogie nie pożarły
 Morskie wody, czemu mię ostre kry nie starły,
 Kiedym szedł w obce kraje, a tuż za mną w tropy,
 Łamały lód północne ogromne zatopy.
 Sroga śmierć, leczbym wolnym zginął był człowiekiem,
 Nie czekając tym swoim niefortunnym wiekiem
 Ostatniego nieszczęścia. Boże niezmierny,
 Jakom od swej nadzieje daleko rzucony!
 Nie myśl matko o szatach drogiem złotem tkanych,
 Na mój i twej niewiasty przyjazd obiecanych.
 Raczej mi mary gotuj, tak się podobało
 Nieszczęściu, któreś syna żywego zajrzało.
 A ty moja królewno, gdzieś teraz niestety,
 Na której ślicznych ręku byłbych Bogu wzięty.
 Pragnąłem duszę podać, gdyby kolwiek były
 Nieprzejednane siostry przedze swej dowiły.

Nie byłem tak szczęśliwy, a me prośby próżne,
 Rozniósł nieunoszony wiatr na morze różne.
 I muszę ja, (co jednak twa hańba, miłości),
 W tym nieznanym kraju umrzeć od żalości.
 Wrzuć w morze, kto przyjaciel próżne dusze kości,
 Owa mię tam choć martwo bystre nawałności
 Doniosą, gdzie żywego szczęście mieć nie chciało,
 A będzie fortunniejsza śmierć, niż żywe ciało.
 Więcej nie mówił, ale wzdychał bez przestania,
 A w tej zbytniej tęschnicy przyszedł do skonaniam,
 Pamięci i sił zbywszy, jako więc kwiat leże,
 Którego przy uwroci ostry pług dosięże.
 Jego śmierci północne boginie płakały,
 Płakały ciemne lasy i wyniosłe skały.
 Ciało jednak do Polski morzem przepławiono,
 I między sławne dziady pocziwie włożono.
 Trzy słowa śródek niesie nagrobnej tablice:
 Tu miasto obiecanj królewskiej łóżnice,
 Janie Tęczyński, leżą twe kości uśpione.
 O próżne troski ludzkie, o nadzieje płone!
 Miej wieczny odpoczynek o szlachetne ciało,
 Duszy, wiem, że prze cnotę dobrze się dostało.
 A jeśli w jakiej cenie będą rymy moje,
 Nie wynijdzie z ludzkich ust sławne imię twoje.

A ztąd już zrozumiałeś zacność i dowcip wspaniały tego Tęczyńskiego, pilność w posługach pana swego i rzeczy pospolitej.

Tego ciało leży w Kraśniku, mieście ojczystem, które po jego śmierci siostra rodzona Katarzyna wyniosła w dom książąt Słuckich, z wielą wsi przyległych, i insze włości etc.

ANDRZEJ HRABIA NA TĘCZYNIEM młodszy, którego wyżej pomieniony list cesarza Karła wspomina. Ten naprzód był wojewodą lubelskim i starostą śniatyńskim, w r. 1561. O czem ten przywilej niżej pisany opowiada, na którym cesarz Ferdynand zasługi jego wysławiając przeciwko rzpltej chrześciańskiej, i syna jego starszego Jana, który na dworze jego kosztem wielkim się bawił. Ten Jędrzej wojewoda, bywając w wielkich potrzebach z nieprzyjaciół krzyża świętego, znacznym się zawżdy pokazywał, sam pojedynkiem z nimi czyniąc; wielkie pocztę przeciwko wojskom ich kosztem swym wywoził, z cesarzem Karłem piątym aż do Hiszpanii jeździł, przeciwko cesarzowi tureckiemu Sulimanowi, kędy się znacznym mężem okazał, z wielką ozdobą wszystkiego narodu polskiego. To było w roku 1532. Miał z sobą trzysta mężów na wybór, kosztem swym przez czas barzo długi.

Tenże też przeciwko Turkom z cesarzem Ferdynandem jeździł, zostawił potomstwo ze dwiema żonami: Naprzód z Anną Zakliczanką z Czyżowa, tegoż herbu Topór, Hieronima męża wielkiego córką, będąc natenczas kasztelanem połanieckim, naprzód

Jadwigę, która była za Zebrzydowskim, wojewodą brzeskim, potem za Stanisławem Myszkowskim wojewodą krakowskim.

Tenże kasztelan z drugą żoną Anną Ożarowską, z domu Rawa, zostawił dwa syny, Jana i Andrzeja, o których czytać będziesz niżej. Córki: Zofią Zborowską, starościną szydlowską, runburską etc.

Annę Lanckorońską, kasztelanekę małogoską, która umarła w roku 1581. Ciało jej leży w Korozwękach, w boźnicy z kościoła uczynionej.

Tenże Andrzej kasztelan krakowski, jeszcze w młodych latach, w potrzebie pode Gdańskiem na harcu, gdy do niego Niemiec z kuszą biegał, on na koniu żarko podeń podbieżawszy, wydarłszy mu kuszę, w łeb uderzył, mówiąc: Tak chłopie naszy przodkowie rykiem bijali.

Tenże z Prusaki w potrzebie będąc, był postrzelon przez piersi, wszakoż się kula tak tylko po ciele obróciła, kości nie ruszyła. Gdy go krew uchodziła, począł słabieć, pochylił się na koniu. Drugi Niemiec bacząc, chciał go z drugiej strony z konia alabartem zepchnąć. Wtem on z bólu i przelęknienia przyszedł k'sobie, gdy go w siodło wepchnął on Niemiec, uszedł obronną ręką do swych. Nie był przy nim tylko jeden sługa Sokół, z krakowskiego województwa, który go sam w onych ranach opatrzył, odwiódłszy na spokojne miejsce.

Temuż Andrzejowi cesarz chrześcijański Ferdynand pisał ten list albo przywilej, na którym wysławia posługi jego przeciwko sobie i wszystkim rzpltej chrześcijańskiej. A synowi Janowi, który natenczas kosztem wielkim się bawił na dworze jego, dał tego lwa w koronie, który herb ich Topór ojczysty w nogach trzyma. Tego listu jest sens pisany w te słowa:

Ferdinandus, divina favente clementia electus Romanorum imperator, semper Augustus, ac Germaniae, Hungariae, Bohemiae, Dalmatiae, Croatiae, Slavoniae etc. rex, infans Hispaniarum, archidux Austriae, dux Burgundiae, Brabantiae, Stiriae, Carintiae, Carniolae etc. marchio Moraviae etc. dux Lucemburgiae, ac inferioris, ac superioris Silesiae, Vitembergae, Teczkae, Princeps Sveviae, comes Abspurgi, Tirolis, Foretis, Kiburgi et Goritiae, landgravius Alsatae, marchio sacri romani imperii, Burgoviae, ac superioris, ac inferioris Lusatiae dominus, marchio Slavoniae, portus Naonis Salinarum etc. etc.

Magnifico ac nobili sincere nobis dilecto, Andreae comiti in Tenczin, palatino lublinen., et capi. sniatinen., gratiam nostram caesaream, et omne bonum. Cum imperatoriae majestatis dignitas atque amplitudo, a Deo optimo maximo, ad sui notissimam gloriam, deinde ad humani generis decus, ornamentum et beneficium constituta sit, ut cum immortalia cuncta, ejus nutu et voluntate gubernentur, homines juxta eorum merita, debita praemia consequantur, et probi quidem ad quoscunque labores, ob virtutem subeundos alacriores evadant. Improbi vero justissimis poenis ac sceleribus et flagitiis detereantur. Par est, qui hac imperiali